NUMER 36.

DZIENNIK POWSZECHNY

31 Października / 12 Listopada 1861 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 12 Listopada 1861.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Z powodu szczęśliwego rozwiązania Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżnej Olgi Fedorównej i narodzenia się syna Michała, odczytany został w dniu onegdajszym w cerkwi zamkowej Najwyższy manifest; poczem odprawionem było nabożeństwo dziękczynne.

Najjaśniejszy Pan raczył Najwyżej rozkazać, uznawać Stanisława *Lessera*, konsulem Sasko-Wejmarskim w Warszawie.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza Wszech Rosji, Króla Polskiego,
&., &., &.

Rada Administracyjna.

Zważywszy, że względem wzajemnego zniesienia opłaty wywozowej od majątków, pomiędzy Królestwem Polskiem, a Księstwem Brunszwickiem, podług Odezwy Towarzysza Ministra Spraw Zagranicznych do Księcia Namiestnika Królestwa pod d. 18 Lutego r. b. N. 1248 uczynionej, nastąpiło odpowiednie zapewnienie, tak ze strony Ministerjum Spraw Zagranicznych Cesarstwa Rosyjskiego, jako i ze strony Rządu Brunszwickiego, na przedstawienie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Rada Administracyjna postanowiła i stanowi:

§ I.

Opłata wywozowa pobierana na rzecz Skarbu Królestwa Polskiego, od spadków i innych jakiego bądź rodzaju majątków, własnością osób zagranicznych będących, a z Królestwa Polskiego wyprowadzanych, względem poddanych Księstwa Brunszwickiego, zniesioną zostaje.

§ II.

Uchylenie tej opłaty stosowanem być ma nie tylko na przyszłość, ale i za przeszłość, do tych wszystkich wypadków, w którychby opłata wywozowa rzeczywiście r. b. pobraną jeszcze nie była.

§ III.

Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być umieszczonem, Komisjom Rządowym, w czem do której należy, poleca.

Działo się w Warszawie d. 4 (16) Lipca 1861 r.

p. o. Namiestnika, Jeneral-Adjutant
(podpisano) *Suchozanet.*

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Tajny Radca,
(podpisano) *Łęski.*

Sekretarz Stanu, (podpisano) *Enoch.*

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza Wszech Rosji, Króla Polskiego,
&. &. &.

Rada Administracyjna.

Uznawszy konieczną i nagłą potrzebę zajęcia pod budującą się obecnie drogę żelazną Warszawsko-Bydgowską, części gruntu z dóbr Kamienna, własnością prywatną Józefy z Gliszczyńskich Rutkowskiej, Marjana Rutkowskiego małżonki będących, obejmującej powierzchni sażeni kwadr. 38,774, czyli morgów 31 prętów □ 157,5, oddzielnym Rejestrem pomiarowym, przez Inżeniera kierującego budową rzeczonej drogi, pod d. 10 (22) Listopada r. z. sporządzonym, wykazanej, na zasadzie Artykułu VIII. Aktu nadawczego względem dróg żelaznych w Królestwie, i w myśl Artyk. 2, 3 ustępu lit. *a* i 9-go postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 6 (18) Czerwca 1852 r., o wywłaszczeniach na użytek publiczny, na przedstawienie Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, stanowi:

Art. 1. Część gruntu prywatnego w teritorjum dóbr Kamienna, w Okręgu Kowalskim, Powiecie Włocławskim Gubernji Warszawskiej położona, a własnością Józefy z Gliszczyńskich Rutkowskiej, Marjana Rutkowskiego małżonki będąca, ma być zajętą na użytek budującej się obecnie drogi żelaznej Warszawsko - Bydgoskiej, w ilości sażeni kwadratowych 38,774, czyli morgów 31, prętów kwadratowych 157,5.

Art. 2. Zajęcie to na użytek publiczny, oraz ustanowienie wysokości wynagrodzenia dla właścicielki, przywiedzione być ma do skutku przez Towarzystwo Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej, podług prawa o wywłaszczeniach z dnia 6 (18) Czerwca 1852 r.

Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być zamieszczone, Dyrektorowi Głównemu Prezydującemu w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu poleca się.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjnej, dnia 15 (27) Września 1861 r.

p. o. Namiestnika, Jenerał-Adjutant
(podpisano) Hr. *Lambert.*

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Tajny Radca,
(podpisano) *Łęski.*

Sekretarz Stanu (podpisano) *Karnicki.*

Komisja Rządowa Sprawiedliwości. — Ogłasza: iż Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z dnia 26 Września (8 Października) r. b. N. 6348, darowiznę rs. 630 na rzecz Sali Ochrony ubogich dzieci w dobrach Koźle (w powiecie i okręgu Rawskim) przez hrabiankę Helenę Krukowiecką aktem na dniu 25 Listopada (7 Grudnia) 1859 r. urzędownie sporządzonym uczniona, prawnie zaakceptowaną, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w akcie darowizny oznaczonemi, zatwierdziła.—Warszawa d. 9 (21) Października 1861 r. — Z upoważnienia: Dyrektor Kancelarji, Radca Stanu *J. Ornowski.*

Z Petersburga d. 6 Listopada.

Najwyższy Dyplom.

Do Naszego Jenerała Piechoty Senatora, Księcia Jerzego *Erystowa I-go.*

Na znak szczególnego Naszego zadowolnienia z długiej służby waszej, odznaczającej się czynami waleczności i gorliwością, Najmiłościwiej mianowaliśmy was kawalerem Cesarskiego Naszego orderu *Sgo Apostoła Andrzeja Pierwszego Wezwania*, oznaki, którego załączając przy niniejszem, polecamy wam przywdziać je na siebie i nosić według przepisów. Pozostajemy dla was Cesarską Naszą łaską na zawsze przychylnymi.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką, napisano „ALEKSANDER."

W Kutaisie, 24 Września 1861 r.

Przez Najwyższe dyplomy, Najmiłościwiej mianowani zostali Kawalerami orderów: d. 24 Października 1861 r.: *Ś. Prawowiernego Wielkiego Księcia Aleksandra Newskiego z brylantami:* Jenerał-Adjutant, Jenerał-Lejtnant, Władca Abchazji, Książę Michał *Szerwaszydze I-y.* Tegoż orderu bez brylantów: Jenerał-Adjutant, Tyfliski Jenerał-Gubernator, Jenerał-Lejtnant, książe Grzegorz *Orbeliani* 2-gi; dnia 3-go Października 1861 r.: *Ś-go Równego Apostołom Księcia Włodzimierza* 2-ej *klasy z mieczami nad orderem:* Jenerał-Lejtnanci: naczelnik Kaukauzkiej dywizji grenadjerów, baron Leoncjusz *Nicolai;* naczelnik artylerji armji Kaukazkiej Karol *Meyer.* Tegoż orderu i klasy bez mieczy: d. 30-go Sierpnia 1861 r.: Jenerał-Lejtnant, naczelnik artylerji oddzielnego korpusu Grenadjerów, Włodzimierz *Schwartz I-y;* dnia 24 Września 1861 r.: p. o. naczelnika sztabu głównego armji Kaukazkiej, Aleksander *Karcow;* dnia 3-go Października 1861 r.: Sekretarz Stanu, naczelnik głównego zarządu Namiestnika Kaukazkiego, Rzeczywisty Radca Stanu, Aleksy *Kruzenstern.*—*S-ej Anny I-ej klasy z Koroną i mieczami nad orderem:* d. 24 Września 1861 r.: Jenerał - Lejtnant, Naczelnik Kaukazkiej dywizii rezerwowej *Olszewski* 3ci; Jenerał-Major, zaliczony do armji Kaukazkiej *Tichocki* 2-gi; tegoż orderu i klasy z Cesarską koroną bez mieczy: d. 6-go Października 1861 r.: Jenerał-Lejtnant, Wojenny Gubernator m. Symferopola i Taurycki Gubernator Cywilny, Grzegorz *Żukowski I-y;* dnia 30 Września 1861 r.: Jenerał-Major, komendant Chersoński, Jakób *Kirlewicz;* tegoż orderu i klasy z mieczami ale bez Korony: d. 30-go Września 1861 r.: Jenerał-Lejtnant, naczelnik 18-ej dywizji piechoty, Mikołaj *Liniewicz I-y;* Jenerał-Major, wojenny naczelnik w średnim Dagestanie, Jan *Łazarew* 6-y; tegoż orderu i klasy, z mieczami nad orderem: dnia 30-go Września 1861 r.: Jenerał-Lejtnant, komendant *Benderski*, Marcelin *Olszewski;* dnia 30-go Sierpnia 1861 r.: Jenerał-Majorowie: z orszaku Jego Cesarskiej Mości, dowódca konnego pułku lejb-gwardji, książe Włodzimierz *Golicyn;* z orszaku Jego Cesarskiej Mości, dowódca Grodzieńskiego pułku huzarów lejb gwardji, Mikołaj *Krasnokutski;* dowódca Litewskiego pułku lejb-gwardji, baron *Möler-Zakomelski;* dnia 30-go Września 1861 r.: nakaźny Ataman Azowskiego wojska kozackiego, Konstanty *Reszetyłow;* dnia 3-go Października 1861 r.: Jenerał-Kwatermistrz armji Kaukazkiej Paweł *Zotow;* tegoż orderu i klasy bez mieczy: dnia 30-go Sierpnia 1861 r.: Jenerał-Majorowie: dowódca Moskiewskiego pułku lejb-gwardji Mikołaj *Wedemejer* 3; zaliczony do 2-ej dywizji piechoty gwardji, Mikołaj *Czeliszczew I-y.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Kwestja doliny Dappes jest niewyczerpanym przedmiotem rozpraw dziennikarskich. Dziennik *Temps*, wyłożywszy historyczną część tego sporu, proponuje aby Francja i Szwajcarja tymczasowo tylko ustanowiły sposób postępowania na granicach, pozostawiając do dalszego czasu rozstrzygnięcie samej treści kwestji; czyli radzi utrzymanie *status quo* uregulowanego. Na poparcie tego załatwienia, jak się zdaje zgodnego z widokami rządu Szwajcarskiego wskazuje niepodobieństwo ze strony rzeczypospolitej szwajcarskiej, ustąpienia wbrew prawom, części swego terytorjum za wynagrodzenie pieniężne, ale rząd francuzki patrzy na tę sprawę z innego stanowisko i uważa odkup za możliwy. Układy które się w krótce rozpoczną, dadzą przewagę jednemu lub drugiemu sposobowi załatwienia, ale w każdym razie doprowadzą one do pomyślnego skutku ponieważ żadne środki przymusowe nie będą przedsięwzięte.

Ogłoszenie w *Monitorze* francuzkim o nadaniu jenerałowi Goyon tytułu głównodowodzącego wraz z tym dodatkiem, że wcale przez to nie zmieni się pokojowo-opiekuńczy charakter zajęcia, wywołało w wiedeńskiej *Presse* długi artykuł wstępny, nacechowany szczególną nieprzyjaźnią dla rządu francuzkiego i dziwną w dzienniku wiedeńskim czułością dla ludu włoskiego. Tak, dziennik ten powiada, że Cesarz Francuzów wcale nie ma zamiaru odwołać załogi z Rzymu i oddać wieczne miasto w posiadanie Włochów, że to właśnie stanowi tajemnicę jego przeważnego wpływu na sprawy półwyspu Apenińskiego. Krew francuzka przelana została pod Magenta, Solferino, wcale nie dla wzmocnienia jedności włoskiej, dla oddania nieszczęśliwego ludu włoskiego samemu sobie, ale tylko dla zaprowadzenia panowania francuzkiego na miejsce austrjackiego, tak, że Włochy obecnie równie są zależne, jak i w 1859 roku. Dalej powiada on, że Francja póty będzie zajmować Rzym, póki uzna tego potrzebę, usprawiedliwiając zajęcie: przed Włochami, jako najlepszą zaporę przeciwko zaczepnym działaniom Austrji nad Padem i Mincio, a przed Anglją jako powstrzymanie Włochów od napadu na Wenecję, coby mogło zagrozić pokojowi Europy. Oprócz tego, Napoleon utrzymywaniem załogi w Rzymie zyskuje sobie popularność, tak pomiędzy ultramontami, jak i liberalnemi, bo ci nie mogą nie przyznać, że posiadaniem Rzymu, Francja niejako panuje nad położeniem rzeczy we Włoszech i w Europie, mając możność, we wszystkich ważniejszych sprawach wolę swą przeprowadzić. Dla czegóżby zatem Napoleon miał opuścić Rzym i zaspokoić życzenia Włochów? Daleko łatwiej i korzystniej dla niego pozostać w Rzymie niż go opuścić.

Dzienniki paryzkie potwierdzają wiadomość podaną przez depeszę z Berlina, o powrocie do Paryża p. Declerq, który prowadził układy w przedmiocie traktatu handlowego pomiędzy Francją a związkiem niemiecko-celnym, w imieniu którego działały Prusy. Potwierdzają one także wiadomość że układy nie powiodły się, ale przypisują to niepowodzenie nie Prusom, ale oporowi państw niemieckich działających pod wpływem Austrji. Dzienniki francuzkie tym sposobem, odpłacają się wzajemnością uczuć dziennikom wiedeńskim.

Jeden z dzienników angielskim *Daily Telegraph* stanowczo zapewnia, że rząd pruski ma zamiar wprowadzić reformy liberalne, a mianowicie zmienić skład izby panów, prawo wyborcze oprzeć na rozleglejszych zasadach i dla uwieńczenia tego dzieła wprowadzić prawo o odpowiedzialność ministrów. Pogłoski te oddawna krążą szczególniej w dziennikarstwie zagranicznem; są to jednak dopiero pogłoski, ale co do reformy izby panów nie ulegające wątpliwości.

Dzienniki francuzkie zwracają uwagę na tę okoliczność że ostatnie reskrypta Cesarza Austrjackiego dotyczące Węgier nie były kontrasygnowane przez żadnego ministra, jakkolwiek wiadomo, że w ułożeniu ich gabinet miał udział i dla tego zapewne postanowień tych nie zakumunikowano radzie państwa, kiedy tymczasem reskrypt rozwiązujący sejm węgierski, był przedłożony obu izbom i minister stanu usprawiedliwiał potrzebę tego postępowania.

Powołanie p. Nadasdy do gabinetu nie najlepsze zrobiło wrażenie, z uwagi że należał on niegdyś do gabinetu Bacha i skutkiem parcia opinji pierwszej ścieśnionej rady państwa, musiał opuścić ministerstwo.

Nowa organizacja Węgier zwraca je do stann jaki tam istniał od 1849 roku do 20 października 1860 roku.

Wiadomości ostatnie z Hercegowiny potwierdzają porażkę wojsk Omera Paszy pod Piva; za to wiadomość podana o zwycięztwie Serdar-Ekrema w dniu 2 listopada otrzymanem, okazuje się zupełnie zmyśloną, bo listy z Kattaro dochodzące do 5-o t. m. nic o tem nie wspominają.

Z Aten donoszą że znów miał tam miejsce zamach na życie króla; wczoraj podana depesza przez Trjest w ten sposób wyjaśnia się co do aresztowania kilku podoficerów. Te powtarzające się zbrodnie są smutną oznaką bolesnego stanu tego kraju, zagrażając podstawom jego istnienia politycznego. Trzebaby koniecznie zbadać przyczyny choroby toczącej to ciało i niezważając na trudności wynaleźć lekarstwo i śmiałą rękę go zastosować.

Anglja.

Londyn, 7 Listopada. Podług brzmienia konwencji zawartej pomiędzy Anglją, Francją i Hiszpanją w celu załatwienia kwestji Meksyku, żadne z udział biorących w wyprawie państw nie ma dążyć do szczególnych korzyści, ani do nabytków terytorjalnych. Mieszkańcy Meksyku mają sami, bez obcego mieszania się, obrać formę rządu. Konwencja nie oznacza liczby wojsk i statków, które każde z trzech państw powyższych ma posłać na brzegi meksykańskie. Stany Zjednoczone Ameryki północnej mają być wezwane do wzięcia udziału w stypulacjach konwencji. Umowa ta podpisaną została przez pełnomocnika każdego respective z trzech państw, mianowicie przez lorda Russell, hr. Flahault i p. Isturitz.

W Irlandji obawiają się głodu. Od ujść Foyle do ujść Schannona, kartofle bardziej się jeszcze nie udały niż w r. 1846.

W ciągu ostatnich trzech dni nadeszły z Indij Wschodnich do Liverpoolu znaczne ładunki bawełny. W samym dniu onegdajszym przywieziono tam z Bombay, na pięciu wielkich okrętach 25,461 wańtuchów tego niezbędnego dla Anglji produktu. Oprócz tego znajduje się w drodze z Indij do Anglji 135,694 wańtuchów, podczas gdy w tejże opoce r. z. przywieziono w ogóle z tychże posiadłości angielskich tylko 55,812 wańtuchów.

Władze City londyńskiej postanowiły zachować pojutrze, przy pochodzie lorda-majora po mieście, wszystkie z dawnych czasów pochodzące ceremonje. Nowością będzie przy tej uroczystości udział w niej kilku pułków ochotników.

Onegdaj, jako w rocznicę wielkiego spisku prochowego (Jux-Tawkes-Tag), miały miejsce, podług oddawna praktykowanego zwyczaju, liczne fajerwerki, a młodzież niższych klas odbyła dziwaczne po mieście pochody, rok rocznie w dniu tym powtarzane.

Fregata żelazna *Warrior* wróciła wczoraj z ośmiodniowej żeglugi, na próbę odbytej. Szybkość jej wynosi 18 mil ang. na godzinę, a inne jej przymioty przechodzą wszelkie oczekiwania. Pomimo to statek powyższy wystawiony będzie jeszcze raz na próbę na morzu bardziej niż poprzednim razem wzburzonem.

Tutejszy ajent p. Lesseps'a umieścił we wszystkich gazetach angielskich ogłoszenie, obejmujące zapewnienie, że roboty około kanału suezkiego bynajmniej od wielkiego wylewu Nilu nie ucierpiały.

Austrja.

Wiedeń, 9 Listopada. Postanowieniem Cesarskim z d. 7 b. m., hr. Jerzy Festetics uwolniony został na własne żądanie, od obowiązków administratora komitatu Eisenburgskiego. Mianowani zaś zostali: Karol Zerdahelyi i Franciszek hr. Pongracz, komisarzami Królewskiemi w komitatach Liptańskim i Turoczańskim.

Belgja.

Bruksela, 8 Listopada. Wczoraj dany był u dworu obiad na cześć lorda Clarendona, który zatrzymał się tu na parę dni w powrocie z uroczystości koronacji Króla Pruskiego. Lord Cowley, poseł angielski w Paryżu, przybył tu również i miał wczoraj konferencję z lordem Clarendonem i lor-

RZECZY NAUKOWE.

Wiadomości bieżące z nauk ścisłych.

Kwestja alkoholometrów. — Klimat doliny Orotawskiej. — Ryby Chińskie. — Wybuchy w zbiornikach nieczystości.

Na posiedzeniu Paryzkiej Akademji Nauk w d. 7 Października odbytém, p. Pouillet odczytał niecierpliwie oczekiwane przez władzę i publiczność sprawozdanie komisji wysadzonej do zbadania kwestji alkoholometrów. Minister rolnictwa i handlu jeszcze w r. 1859 odniósł się do akademji z prośbą o udzielenie opinji: 1) czy nie zachodzi potrzeba zmodyfikowania narzędzi używanych w handlu do oznaczania gęstości alkoholu; 2) czy nie wypadałoby tych narzędzi, po sprawdzeniu ich i porównaniu, opatrywać stęplem urzędu publicznego, podobnie jak to ma miejsce na zasadzie prawa z r. 1837 z miarą i wagą handlową. Pytania te długo ważyły się w łonie akademji, bo zadanie było w rzeczy samej nadzwyczaj długie i trudne. Trzeba było naprzód za pomocą licznych, a bardzo dokładnych doświadczeń przekonać się, czy podany przez Gay-Lussaca ciężar bezwodnego alkoholu, jest ściśle prawdziwym; następnie okazać, że ciężary gatunkowe tych mięszanin alkoholu bezwodnego i wody, których użyto za punkta wyjścia przy budowie alkoholometru stumiarowego, są również dokładne; że zatem teorja tego narzędzia, którego wynalazek był rzeczywistym postępem, spoczywa na gruntownej podstawie i jest zupełnie wolną od zarzutu. Sprawozdawca komisji pan Pouillet, po długim szeregu badań, ogłoszonych w swoim czasie w XXX tomie Pamiętników Akademji, przekonał się stanowczo, że wszystkie te dane teoretyczne są całkowicie rzetelne. Ale przechodząc z teorji do praktyki, napotyka się mnóstwo trudności w zbudowaniu dobrego alkoholometru, gdyż: 1) nader jest trudno znaleźć rurkę doskonale kalibrową na całej a dość znacznej długości i umieścić na niej zupełnie dokładną podziałkę; 2) podziałka z czasem się zmienia z powodu ruchomości zera, podobnie jak w termometrze; 3) nic łatwiejszego, jako przerobić alkoholometr dający dokładne wypadki na alkoholometr dający wypadki systematycznie fałszywe; 4) w razie podobnego a bardzo łatwego oszukaństwa, niepodobném jest ukaranie oszusta, bo proste upuszczenie na ziemię probierza, niszczy samo *corpus delicti.* Podejmując nareszcie samo zapytanie władzy, komisja oświadcza, że jeżeli podciągnienie alkoholometrów pod ogólne prawo z r. 1837 i ostemplowywanie ich pomimo trudności wykonania nie jest niepodobnem, to wszakże podług jednomyślnego przekonania Komisji, byłoby ono daleko więcej niedogodném i niestosownem, aniżeliby mogło przynieść istotnego pożytku, głównie dla tego, że pieczęć urzędu publicznego, mogłaby łatwo stać się uświęceniem lub osłoną dla oszukaństwa i fałszu. Te niespodziewane wnioski komisji obudziły wielkie źdźiwienie, lecz nie wywołały żadnego zarzutu i akademja przyjęła je prawie jednomyślnie. (*Cosmos*)

Pan M. G. Belcastel, ogłosił w r. b. dzieło o wyspach Kanaryjskich, uważanych pod względem lekarskim i hygjenicznym. Wyjmujemy z niego ustęp dotyczący doliny Orotawskiej, który autor dla osób cierpiących na choroby płucne znajduje zbawienniejszym od klimatu Nizzy. „Wyspa Teneryfa leży pod 28-m stopniem szerokości północnej, a 13-m długości zachodniej, jedną stroną obrócona ku odległym brzegom Ameryki, drugą ku bardzo bliskiej wielkiej pustyni afrykańskiej; od poziomu morza aż do wierzchołka swej iglicy, (1700 metrów) wznosi się ona ze wszech stron raptownie, jakby stromemi schodami. Jej obwód nieforemnie powyszczerbiany, wynosi około 36 mil jeograficznych, długość 14 takichże mil, a szerokość 6.

Tę wązką przestrzeń przerzyna pasmo gór, do 2000 metrów wyniesione, które około środka wyspy nagle zaklęsa i tworzy obszerną krągłą równinę, a następnie znowu się wznosi gwałtownym podskokiem i pierwiastkowej wysokości dosięga. Właśnie po nad tą zaklęsłością, wybiega ku niebu olbrzymi stożek Teneryfy.

U podnóża tego stożka, zasłonięta od wiatrów afrykańskich przez wspomnione pasmo, otwiera się ku północy dolina, której wymiary są o tyle wdzięczne dla oka, o ile jej nazwa mile wpada w ucho, dolina Orotawy. Szeroka około 10 kilometrów, z obu stron ogrodzona spadzistemi stokami górskiego łańcucha, sama wolnym spadkiem zbiegając ku morzu, na przestrzeni kilku mil kwadratowych jest ona jakby skróconem wydaniem flory całego świata. Od zwrotnikowego bananu, do dumnej jodły alpejskiej można wszystko podczas jednej przechadzki zobaczyć. Kawowiec Abisyński, tak świetny i wonny jak w swoim kraju rodzinnym, stoi obok wiecznie zielonej pomarańczy, która znowu podaje rękę kasztanowcom. Na wysokości 3,000 metrów, powietrze jest zawsze świeże i ożywcze, jakby tchnienie naszych gór wysokich, tylko bez jego ostrości; na wybrzeżach jest ono zawsze łagodne, lubo nigdy w niem nie czuć afrykańskiej spiekoty. Termometr nie spada tam nigdy poniżej + 10° C., ani się wznosi ponad + 29° C.

Porównajmy główne dane temperatury Orotawy z temperaturą innych miejscowości słynnych w leczeniu suchot płucnych:

Średnia temperatura w Pau wynosi 13,3; w Nizzie 15,2, w Rzymie 15,9, na Maderze 18,8, w dolinie Orotawskiej 20,2.

Ta średnia temperatura, rozkłada się na miesiące w sposób następny:

Styczeń 16,8	Lipiec 24,7.
Luty 16,7	Sierpień 22,9.
Marzec 17,9	Wrzesień 22,1
Kwiecień 18,1	Październik 20,7.
Maj 20,8	Listopad 20,3.
Czerwiec 23,2	Grudzień 19,3.

Między najgorętszym a najzimniejszym miesiącem różnica wynosi 7,9. Pododna różnica wynosi w Pau 17,9, w Rzymie 15,7, a w Nizzy 16,4.

Zwróćmy teraz uwagę na zimę, bo o nią idzie nam głównie.

Zima, czyli pora chłodna, trwa przez pięć miesięcy: Listopad, Grudzień, Styczeń, Luty i Marzec i oto średnia temperatura tych pięciu miesięcy tak zgubnych dla chorych, dla każdego z przytoczonych powyżej miast: w Pau 7,0, w Nizzy 9,8, w Rzymie 10,6, w dolinie Orotawy 17,7.

Pokazuje się ztąd, że nie jest to już dla chorego tylko złagodzenie temperatury. Dość powiedzieć, że 31 Stycznia, kąpałem się w Oceanie z większą bezwątpienia przyjemnością. aniżeli mógłbym jej doznać 31 Lipca w Biarritz.

Nie na tem koniec. Łagodność temperatury, jest zapewne ważnym żywiołem klimatu wysp Kanaryjskich, ale na większą jeszcze uwagę zasługuje jego stałość.

Różnica temperatury od jednego miesiąca do drugiego, wynosi zaledwie 1,3.

Różnica od jednego do drugiego dnia czyni 0°,67; to jest tylko trochę więcej niż pół stopnia.

Różnica w ciągu jednego dnia, od najchłodniejszej chwili świtania, aż do najskwarniejszego upału południa, czyni 4°,73. Jest to różnica średnia, bo rzeczywista różnica wynosi tuż nad brzegiem morza i na samym jego poziomie 2 ,85, a w odległości pół kilometra, na wysokości 35 metrów—6 ,62.

Po wskazaniach termometru, następują postrzeżenia hygrometryczne i ogólna uwaga o zaburzeniach atmosfery.

Liczba dni słotnych w roku wynosi 35, w Rzymie jest ich 114, w Algierze 97, w Nizzie 60.

Powietrze w Orotawie jest suche. Żadna rzeka, żadne bagno, nie wyziewają pary w powietrze.

Stopień suchości obserwowany na psychometrze Daniella, od Czerwca do Listopada trzy razy w ciągu doby, z których jeden raz w nocy, był 6°,4 podług Fahrenheita. Na Maderze tenże stopień i podług tejże podziałki w odpowiednich miesiącach wynosi średnio 3 ,8.

Ciśnienie atmosfery jest znaczne; średnio wynosi 76,50 centymetrów. Stałość jego jest nadzwyczajna: przez ciąg całych sześciu miesięcy, nie zmieniło się nigdy ani o jeden centymetr. Tłómaczy się to naturalnie wielkim spokojem atmosfery. Wiatr brzegowy, północno-wschodni wieje nieprzerwanie przez dziewięć miesięcy roku. Burze w lecie są zupełnie nieznane; w zimie przytrafiają się, lecz bardzo rzadko. Przez całe dwa lata, widziałem tylko trzy burze.

Jeszcze słówko. Klimat ten tak łagodny i jednostajny, jest prócz tego nadzwyczaj zdrozdrowym. We Francji z 40 mieszkańców przez rok umiera jeden; w Orotawie jeden z 65.

Na zakończenie podaję kilka wywodów, które sam u siebie uznaję za naukowe pewniki:

Najlepszem lekarstwem usposabiającem naturę do wyleczenia się własną swoją mocą ze smutnej choroby, którą poniżej wymieniłem, jest *dobry klimat.*

dem Howeld de Welde, posłem Królowej Wiktorji przy dworze belgickim. P. Solvyns, mianowany jak wiadomo posłem belgickim przy Królu Włoskim, przed udaniem się na swe nowe stanowisko, przybędzie tu z Lizbony po instrukcje.

Francja.

Paryż, 7 Listopada. W Paryżu zajmuje uwagę kwestja finansowa. Skutkiem długiej narady, jaką miał mieć p. Fould z Cesarzem w Compiègne, znów wiele mówią o objęciu przez tego męża stanu ministerstwa skarbu; p. de Forcade de la Roquette w takim razie byłby mianowany jeneralnym prokuratorem Cesarskim przy izbie obrachunkowej. Skutkiem przypuszczeń co do powrotu p. Fould do gabinetu, przypisują wielkie znaczenie artykułowi umieszczonemu w *Patrie* pod tytułem: o kontroli finansów we Francji, który podług zdania niektórych, ma być programatem nowej administracji.

Eskadra Meksykańska ma wypłynąć 10 lub 15 b. m.; uda się ona do Vera-Cruz, przeznaczonego na miejsce zebrania sił morskich, wszystkich trzech interweniujących mocarstw. Eskadra francuzka będzie się składać z jednego wojennego okrętu, 4-ch fregat, jednej korwety, 5 kanonierek, 5 statków przewozowych i jednego aviso. Oddział wojsk lądowych ma przenosić 3,000 ludzi. Główne dowództwo nad siłami lądowemi i morskiemi ma sobie powierzone kontr-admirał Jurien de la Gravière, ale nad wojskami lądowemi oprócz tego będzie miał dowództwo jeden z wyższych oficerów. Niektóre dzienniki zagraniczne podały wiadomość o zgubnych skutkach klimatu meksykańskiego. *Patrie* dla uspokojenia rodzin marynarzy i żołnierzy, mających udział w tej wyprawie oświadcza, że żółta febra nie panuje stale w Vera-Cruz i innych portach, jak fałszywie utrzymywano; ukazuje się ona tylko w pewnych epokach, a szczególniej w czasie wielkich upałów, mianowicie od Kwietnia lub Maja do Października, kiedy zupełnie ustaje i wcale nie zdarza się w czasie zimy. Wojska zaś francuzkie przybędą dopiero w Grudniu, w tedy kiedy wszelkie z tego powodu niebezpieczeństwo już minie. W czasie zimy klimat w Meksyku, jest równie zdrowy jak w Europie, dla osób które zechcą stosować się do pewnych przepisów hygienicznych, łatwych do zachowania.

Wysłaniu wyprawy morskiej północnych Stanów Zjednoczonych amerykańskich ku południowi, przypisują tu dwojaki cel, jeden widoczny i znany, dla przeszkodzenia wywozowi bawełny i wprowadzania towarów zagranicznych z Europy; drugi bardziej ukryty, dla obserwowania doniosłości i rezultatów wyprawy trzech mocarstw przeciwko Meksykowi, przedsięwziętej pomimo protestacji rządu Waszyngtońskiego, a to dla przygotowania się do działania na każdy wypadek.

Nadzieje jakie żywiono jakiś czas co do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Francją a Prusami, zupełnie się rozchwiały. Zdaje się ze strony rządu pruskiego nie brakowało najlepszych chęci, ale wszystko rozbiło się o opór Związku Niemieckiego celnego, a mianowicie co do kwestji win i jedwabiów.

Hiszpanja.

Madryt, 5 Listopada. Opozycja ma zamiar spróbować swe siły przy wyborze prezesa izby deputowanych na następne posiedzenia. Dziennik ministerjalny *Correspondencia* mniema jednak że gabinet uzyska przy tym wyborze większość około 80 głosów. Tenże dziennik zapewnia że gabinet O'Donnela posiada także ogromną większość w Senacie, bo z 60 senatorów progressistów, tylko 6 czy 7, uporczywie nieprzychylni są ministerstwu.

Jak donosi *Epoka*, rząd ma zamiar rozpocząć układy w celu zyskania korzyści z wspólnej z Francją wyprawy do Kochinchiny, według bowiem konwencji uprzedzającej tę wyprawę, wszelkie zdobycze terytorjalne i zyski handlowe, miały być równo rozdzielone pomiędzy oba mocarstwa.

Niemcy.

Monachjum, 4 Listopada. Posiedzenia izby deputowanych, po 10-miesięcznych obradach, zostały dziś zamknięte.

Włochy.

Turyn, 5 Listopada. Z onegdajszego artykułu *Opinione* widocznem jest, że p. Ricasoli nie uważa swej misji w sprawie rzymskiej za ukończoną. Wiadomości z Paryża donoszą, że chociaż Cesarz wyraźnie się oświadczył za utrzymaniem *statu quo* w Rzymie, jednakże p. Ratazzi nic traci jeszcze nadziei. Liczą cokolwiek na wpływ i na usiłowania, które już często pomyślne skutki dla sprawy włoskiej przyniosły. Mówią z resztą, że p. Ratazzi, który miał powrócić 10 b. m., przedłuży swój pobyt w Paryżu, aż do powrotu księcia Napoleona z Compiègne, i sądzą, że ten mąż stanu będzie jeszcze raz miał audjencję u Cesarza. Pan Ratazzi ciągle donosi Wiktorowi Emanuelowi o skutkach swych działań, a Król kilka listów już napisał do swego b. ministra.

Dotąd więc nic stanowczego w tym przedmiocie nie uchwalono, a przyszłość okaże czy obecność wojsk francuzkich w Rzymie nie wyrządziła stolicy apostolskiej więcej złego niż gdyby armja okupacyjna odwołaną została. Cesarz, chociaż nie przystaje na wszystkie żądania włoskiego gabinetu w kwestji rzymskiej, okaże jednak przy tej sposobności swoją przychylność do Włoch. Powiadają, że Napoleon III-ci chce wyjednać aby Franciszek II wydalił się z Rzymu. Dla tego też dzienniki przychylne, ogłosiły już naprzód wyjazd b. króla neapolitańskiego do Wiednia, czując, że jego pobyt w Rzymie przedłużyć się nie może. Utrzymują nawet, że Cesarz Francuzów *byłby już* dawno żądał drogą dyplomatyczną oddalenia się Franciszka II z Rzymu, gdyby nie szczególna opieka, którą otacza go wraz z jego małżonką, Cesarzowa Eugenja.

Baron Ricasoli, porzucił myśl jaką miał chwilowo ogłoszenia korespondencji dyplomatycznej w kwestji rzymskiej, przed zwołaniem parlamentu, a za to ma ją złożyć izbom zaraz przy ich otwarciu. To postanowienie wskazuje, że p. Ricasoli zamierza czekać spokojnie na sąd izb, nie wywołując przesilenia gabinetowego, ani nie zmieniając dotychczasowego programatu politycznego.

W przeciągu czasu, nim zbierze się parlament, prezes rady ministrów zajmuje się wyłącznie sprawami wewnętrznemi. Baron Ricasoli, kieruje obecnie znów trzema wydziałami, bo na czas nieobecności p. Miglietti objął zarząd ministerstwa sprawiedliwości. Z ośmiu ministrów składających gabinet włoski, pięciu jest tylko w Turynie a trzech w podróży, mianowicie, p. Peruzzi jest w Toskanji, p. De Sanctis w Marchjach, p. Miglietti w Neapolu. Gabinet, nie będąc w komplecie nie przedsiebierze żadnych ważnych środków, załatwiając tylko sprawy bieżące. Oprócz tego do takiej nieczynności pobudza ministrów położenie ich niepewne, tymczasowe. Nie mają oni odwagi przeprowadzić żadnego projektu, żadnej reformy nie wiedząc jak długo jeszcze utrzyma się gabinet. Jeżeli ma nastąpić przesilenie ministerjalne, ciągle niby to grożące, to dla dobra rządu, powinno nastąpić jak najśpieszniej, ażeby raz wyprowadzić ministrów z dwójznacznego położenia. Tylko dwaj minjstrowie, nie oglądając się na nic, na żadne pogłoski o przesileniu, śmiało postępuią naprzód, to jest minister wojny i minister marynarki. Pierwszy zajęty jest uzbrojeniami na wielką skalę; codzień robi nowe obstalunki i myśli o powiększeniu liczby żołnierzy, drugi też same ma zamiary co do marynarki, pragnąc uczynić z Włoch mocarstwo morskie. Oprócz statków pancernych obstalowanych w Ameryce, w Anglji, i w Tulonie, jen. Menabrea, polecił zbudować jeszcze dwa w warsztatach krajowych południowych, tak że obecnie na rachunek rządu włoskiego buduje się dziesięć nowych statków.

Dla tej nowej floty trzeba także odpowiedniego portu, bo ani Ankona, ani Gaeta, ani Genua, ani Neapol, nie są dostateczne dla nowych sił morskich. Oddawna mówiono o projekcie utworzenia w Spezzia wielkiego portu wojennego, ale dotąd projekt ten wcale się nie posunął. Jenerał Menabrea chce połączyć swe imie z wielkiem tem dziełem i skutkiem jego starań anszlag robót wynoszący 36 milionów został już ogłoszony i wkrótce przysądzenie entrepryzy nastąpi.

Neapol, 28 Października. Zniesienie namiestnictwa i odwołanie namiestnika są środkami niepopularnemi w Neapolu; ale ponieważ już dawno były zapowiedziane, mieszkańcy oswojeni z tą myślą nie okazują zbyt wielkiego niezadowolenia. Można więc przewidywać, że przejście odbędzie się bez wzburzenia. Co się tyczy urzędników, mających być skutkiem zmian zaszłych administracji uwolnionymi ze służby, dekreta ogłosiły ich wprawdzie, za spadłych z etatu, lecz pozostawiły im całkowitą pensję; z ich strony zatem nie ma się czego obawiać. Chodzi tu głównie o to jak przyjęte zostaną dwa najważniejsze środki rządowe: pobór do wojska i opodatkowanie, szczególniej zaś te ostatnie, gdyż pobór do wojska, jak to się okazało w Sycylji, nie jest rzeczą tak niepokojącą. A jednakże wszystko to musi nastąpić; rzeczywista jedność Włoch wtenczas tylko da się uskutecznić, kiedy wszystkie ich części będą regularnie i monarchicznie urządzone. Zwolennicy porządku i pokoju, zamiast utrudniania postępu nowemu państwu włoskiemu i stawiania ciągle nowych przeszkód, bądź przez dwuznaczną politykę, bądź przez zgubne wahania, bądź przez nieprzyjaźń nie dającą się niczem usprawiedliwić, powinni poświęcić z ochotą swe usługi, aby wyswobodzić kraj z obecnego przesilenia.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Peszt, 9 Listopada. Wydane zostały szczegółowe instrukcje dla namiestnika węgierskiego i nowych nadżupanów, t.j. administratorów lub komisarzy królewskich. Instrukcje te, jak powiadają, przywracają administrację jaka była w Węgrzech przed 20-m Października roku zeszłego. Urzędnicy mają złożyć przysięgę na wierność monarsze i na posłuszeństwo dla przełożonych. O konstytucji i prawach krajowych nie ma w nowej rocie przysięgi żadnej wzmianki. Nadżupani lub administratorowie mają pełnić jednocześnie obowiązki komisarzy królewskich w miastach posiadających swobody municypalne a znajdujących się w powierzonych im komitatach.

Zagrzeb, 9 Listopada. Zapewniają stanowczo, że reskrypt cesarski do sejmu tutejszego, pomiędzy innemi ustępstwami, zamienia kroackie dykasterjum dworskie na kroacką kancelarję nadworną, na równi z innemi tego rodzaju kancelarjami.

Zagrzeb, 9 Listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, rozprawy nad projektem do prawa o uregulowaniu stosunków gruntowych, toczyły się w dalszym ciągu do § 48-go.

Trjest, 9 Listopada. Parostatek przybyły dziś z Cattaro przywiózł wiadomości sięgające do 5-go b. m. i potwierdzające porażki, jakich Omer-pasza doznał w dniach 24, 26 i 27 z. m. Turcy stracili mnóstwo ludzi i koni, tudzież zapasy żywności i amunicji i kilka dział. Powstanie w Hercegowinie wzrasta.

Wiedeń, 10 Listopada. Postanowieniem Cesarskiem z d. 3-go b. m., Jerzy Majlath uwolniony został, na własną prośbę, od obowiązków Tavernicusa królestwa węgierskiego.

Paryż, 9 Listopada. Czytamy w *Patrie*: Zapewniają, że marszał. książę Magenty, który wrócił tu wczoraj z Berlina, wezwany został przez Cesarza do Compiègne.

Tenże dziennik zamieszcza co następuje: jedna z gazet angielskich, donosząc o walce powstałej między Afganami i chanem Buchary, oświadcza, że szach perski wziął stronę pierwszego z tych dwóch książąt, któremu przyrzekł posłać korpus posiłkowy. Możemy zapewnić, że wiadomość ta jest zupełnie mylną, dwór bowiem teheranski dał znać do Kabulu oswem postanowieniu zachowania neutralności.

Wiedeń, 9 Listopada. *Ost und West* zapowiada nowy zamach powstańców przeciw Omerowi-Paszy. Wkrótce zapewne jego los zostanie rozstrzygnięty, a ze zniszczeniem reszty wojska tureckiego w Piva, broń spocznie w pochwie do wiosny, chyba żeby powstańcy przedsięwzieli ruch przeciw Mostarowi i Serajewu jeszcze w ciągu zimy.

Raguza, 9 Listopada. Zeszłej nocy powstańcy opanowali komorę celną turecką w Zarina, niedaleko Raguzy. Ormianie, którzy się tam znajdowali umknęli tu.

Turyn, 8 Listopada. Otwarcie kolei żelaznej z Medjolanu do Placencji zostało odroczonem do 15 b. m.

List jen. Türr, adresowany do *Monarchia nazionale*, potwierdza oświadczenie Garibaldego wczoraj ogłoszone.

Neapol, 8 Listopada. Wczoraj obchodzono uroczystość rocznicy wjazdu do Neapolu Wiktora-Emmanuela. Odśpiewano *Te Deum* i teatr był iluminowanym. W Casino był dany bal, a korporacje robotników przechadzały się po mieście. Spokojność panowała zupełna.

Madryd, 8 Listopada. Dziś rozpoczęły się posiedzenia Kortezów. Mowa tronowa oświadcza, że rząd przedstawi projekt zmiany konstytucji i że się zajmuje polepszeniami stanu kraju. Dalej mowa zapowiada, że dochody wystarczą na pokrycie wydatków. Mowa tronowa okazuje widoczną przychylność do sprawy papiezkiej.

LISTY ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH

AMERYKI PÓŁNOCNEJ.

Nowy-York, 13 Października.

Obecne położenie Stanów Zjednoczonych, oddziaływające tak mocno nawet w Europie, bo grożące Anglji katastrofą ekonomiczną z powodu niedowozu do tego ostatniego kraju bawełny i wynikającej ztąd stagnacji przemysłowej, zaprząta nie jeden umysł, usiłujący bądź przedrzeć zasłonę zakrywającą przyszłe losy Nowego Świata, bądź zaradzić przesileniu przemysłowemu i handlowemu Wielkiej Brytanji.

Anglja nie zdaje się dotąd chcieć mieszać się w sprawy zwaśnionych stanów, bo nawet lord Russel wynurzył zdanie, że należy pozostawić Amerykę własnemu losowi. Gdyby stany północne i stany południowe stanowiły dwa oddzielne kraje, jak np. Anglja i Hanower, wówczas podział ich dałby się uskutecznić tak samo, jak to miało miejsce z temi ostatniemi. Stany atoli południowe ani stanowią pod względem jeograficznym kraju oddzielnego od północy, ani też posiadają moralnej jedności.

Fałszywem jest mniemanie, jakoby posiadacze niewolników chcieli uwolnić z pod władzy naczelnej Unji li-tylko przestrzeń, nad którą dotąd panowali. Zamiary ich są daleko rozleglejsze: dążą oni do utworzenia osobnego państwa z całego *południa*, w którem znadują się także stany nie posiadające niewolników. Pod kategorją stanów południowych, rozumieją oni najpierw tak zwane *stany graniczne* (border states), mianowicie: Delaware, Maryland, Wirginję, Karolinę północną, Kentucky, Tennessee, Misuri i Arkansas. Oprócz tego roszczą oni prawo do całego terytorjum położonego na południe linji ciągnącej się od północno-zachodniego zagięcia Misuri do Oceanu Spokojnego. Stany przeto *południowe*, w rozumieniu właścicieli murzynów, zajmują przeszło trzy czwarte dotychczasowej przestreni Unji. Większa część tych stanów zostaje jeszcze dotąd w posiadaniu rządu Waszyngtońskiego i musi być chyba orężem zdobytą. Wszystkie zaś tak zwane stany graniczne, nawet te, które znajdują się obecnie w ręku skonfederowanych, nie były nigdy właściwemi stanami niewolniczemi. Stanowią one raczej terytorjum Stanów Zjednoczonych, w którem system niewolnictwa i system swobodnej pracy istnieją jeden obok drugiego i walczą o panowanie. Wojna przeto prowadzona przez konfederację południową, nie jest bynajmniej wojną obronną, lecz przeciwnie, jest to wojna zaczepna, mająca na celu podboje dla rozprzestrzenienia i uwiecznienia niewolnictwa.

Łańcuch gór, zaczynających się w Alabama i ciągnących się na północ do rzeki Hudson, dzieli tak zwane stany południowe na trzy części. Kraj górzysty, który tworzą Alleghani wraz ze swemi dwoma łańcuchami równoległemi, mianowicie z Cumberland Range na zachodzie i Blue Mountain na wschodzie, oddziela równiny brzegów zachodnich Oceanu Atlantyckiego od południowych równin Misisipi. Obie powyższym pasmem gór odgraniczone płaszczyzny, stanowią właściwą siedzibę posiadaczy niewolników. Długi, w samo serce dzielnicy niewolniczej wsunięty klin wyżej wzmiankowanego kraju górzystego, posiadający czystą atmosferę, zdrowy klimat i ziemię mieszczącą w swem łonie obfitość węgla kamiennego, soli, kamienia wapiennego, rudy żelaznej, złota, słowem mający wszystkie warunki do różnostronnego rozwoju przemysłu, stanowi już obecnie po większej części kraj wolny. System niewolniczy jest tu bardzo słabo reprezentowany i nie zapuszcza korzeni. Mieszkańcy tej górzystej okolicy stanowią, w większej części tak zwanych stanów granicznych, jądro ludności wolnej, która, chociażby tylko w interesie własnym, stoi po stronie północy.

Zastanówmy się szczegółowo nad terytorjum spornem.

Delaware, najbardziej ze wszystkich stanów granicznych na północo-wschód posunięty, zostaje faktycznie i moralnie w posiadaniu Unji. Wszystkie usiłowania secesjonistów, zyskania tam choć jednego dla siebie stronnictwa, nie zdołały, od samego początku wojny, przezwyciężyć jednomyślności mieszkańców. Stan ten coraz bardziej wyludnia się z niewolników. Od 1850 do 1860 r. liczba ich zmniejszyła się o połowę, tak iż Delaware, na 112,218 mieszkańców, liczy obecnie tylko 1,700 niewolników. Pomimo to konfederacja południowa żąda oddania sobie tego stanu, którego zresztą Unja nie będzie w możności po utracie Marylandu, obronić.

W *Marylandzie* głównie toczy się wyż wspomniony spór pomiędzy krajem górzystym a płaszczyznami. Na ogólną liczbę 687,034 mieszkańców, przypada tu 87,188 niewolników. Że znaczna większość ludu tutejszego stoi po stronie Unji, dowiodły tego niedawne wybory powszechne do kongresu Waszyngtońskiego. Trzydziesto-tysięczna armja Unji, znajdująca się obecnie w Marylandzie, nie tylko stanowi rezerwę armji stojącej nad Potomac, lecz trzyma na baczności właścicieli niewolników. Powtarza się tu takież same co i w innych stanach granicznych zjawisko, mianowicie, że masy ludu stoją po stronie północy, a stosunkowo nieznaczne stronnictwo posiadaczy niewolników trzyma za południem. Lecz tę liczebną słabość to ostatnie stronnictwo wynagradza potężnemi środkami, jako to długoletniem piastowaniem urzędów publicznych, doświadczeniem w prowadzeniu intryg politycznych i skoncentrowaniem w niewielu rękach ogromnych majątków.

Wirginja tworzy na teraz wielki obóz, gdzie armje główne tak secesjonistów jak i Unji stoją groźnie naprzeciw siebie. Górzysta część północno-zachodnia Wirginji posiada tylko 15,000 niewolników, podczas gdy pozostała ludność wolna wynosi prawie dwadzieścia razy więcej. Wschodnia, płaska część Wirginji ma za to blizko 500,000 niewolników, a hodowla (że się tak wyrazim) murzynów i handel nimi, stanowią tam główne źródło dochodów. Jak skoro przywódcy z płaszczyzn, za pomocą intryg, przeprowadzili w radzie ustawodawczej w Richmond uchwałę przystąpienia do konfederacji południowej i otworzyli bramy Wirginji armji secesjonistowskiej, Wirginja północno-zachodnia odłączyła się od części wschodniej, i utworzywszy nowy stan, broni obecnie, pod sztandarami Unji, swą siedzibę od napastników południowych.

Tennessee liczy 1,109,847 mieszkańców, w tej liczbie 275,784 niewolników. Stan ten znajduje się w ręku konfederacji południowej, która poddała go władzy rady wojennej i zaprowadziła tam system proskrypcji, przypominający czasy triumviratu rzymskiego. Gdy właściciele niewolników zaproponowali zeszłej zimy zwołanie ogólnej konwencji narodowej dla głosowania za lub przeciw odłączeniu się od Unji, większość mieszkańców na to nie przystała, w zamiarze usunięcia w ten sposób wszelkiej zręczności do agitacji secesjonistowskiej. Później, po zajęciu już Tennessee przez wojska konfederacji południowej i po zaprowadzeniu tam systemu militarnego, przeszło trzecia część głosujących oświadczyła się jeszcze na wyborach za stanami północnemi. Główny punkt oporu przeciw stronnictwu właścicieli niewolników stanowi tu, tak samo jak w większej części stanów granicznych, część górzysta kraju, t. j. wschodnia część Tennessee. Na dniu 17 Czerwca r. b. zgromadziła się w Grenville ogólna konwencja narodowa wschodniej części Tennessee, i oświadczywszy się za stanami północnemi, posłała w deputacji p. Andrew Johnson, b. Gubernatora tego stanu i gorliwego unjonistę, do senatu Waszyngtońskiego i ogłosiła zażalenie na wszystkie środki podejścia, intrygi i strachu, za powocą których stan Tennessee został oderwany od Unji. Odtąd secesjoniści postawili na granicy wschodniego Tennessee oddział obserwacyjny.

Też same stosunki co we wschodniej Wirginji, znajdujemy na północy Alabamy, na północo-zachodzie Georgji i na północy Karoliny północnej.

Dalej na zachód, w stanie granicznym *Misuri*, liczącym 1,173,317 mieszkańców i 114,985 niewolników—ci ostatni po większej części wyparci tu zostali z północno-zachodniej części stanu — konwencja narodowa, zwołana w Sierpniu r. b., oświadczyła się za stanami północnemi. Jackson, gubernator tameczny i narzędzie stronnictwa właścicieli niewolników, jako przeciwny tej uchwale konwencji, stanął obecnie na czele oddziałów zbrojnych z Teksas, Arkansas i Tennessee, które wkroczyły do Misuri, w celu przyłączenia tego stanu do konfederacji. Misuri jest obecnie, wraz z Wirginją, głównym teatrem wojny domowej.

Nowy *Meksyk*, stanowiący nie stan, lecz tylko terytorjum, do którego za prezydentury Bachanana wprowadzono 25 niewolników, w celu wyjednania dlań w Waszyngtonie ustawy niewolniczej, nie chciał, jak sami secesjoniści wyznają, przystąpić do konfederacji. Lecz południe pożąda Nowy Meksyk i posłało tam oddział zbrojnych awanturników. Mieszkańcy tameczni upraszają rząd Waszyngtoński o opiekę.

Liczebna przewaga w stanach granicznych ludzi wolnych nad niewolnikami bardzo mało dotąd dokazała przeciw potędze secesjonistów. Głównym dla tych ostatnich punktem jest południowa Karolina, licząca 402,541 niewolników i 301,271 mieszkańców wolnych. Następnie idzie Misisipi, z którego pochodzi Jefferson Davis, dyktator konfederacji. Stan ten liczy 436,696 niewolników i

---

Najlepszym ze znanych klimatów, dla nas przystępnych, jest klimat Orotawy, na wyspie Teneryfie.*

Na pokładzie fregaty *Labrador* zawitał przed parą tygodniami do Tulonu, prosto z Cesarstwa Niebieskiego, mandaryn Houang-Hai, którego wizyta zdaje się zapowiadać pożyteczne owoce dla przemysłu rybnego w Europie, a może i nie jeden nabytek dla nauki ichtjologji. Chińczyk ten przywiózł że sobą cztery do pięciu tysięcy młodych rybek, wybranych z pomiędzy najbardziej poszukiwanych i najsmaczniejszych gatunków, zaludniających sadzawki jego gospodarnej ojczyzny. Uczony mandaryn zrobił 3,600 mil ze swoim szacownym narybkiem, umieszczonym w trzech wielkich słojach i zmieniając tylko wodę na każdej stacji, przywiózł go w pożądanym stanie zdrowia do Francji. Jeżeli następny przystanek był zbyt odległym i podróż do niego trwała zbyt długo, wrzucał on do każdego słoja po jedném roztartem żółtku i dzięki tej strawie nie utracił przez całą drogę ani jednego ze swoich wychowańców. Z Tulonu wyprawiono Chińczyka i jego rybki do ministra handlu w Paryżu; o ile zaś można było wnioskować z jego krótkiego pobytu w tém mieście, zdaje się, że ten nowy rodzaj przywozu, wpłynie przeważnie na porzucenie całego tego kosztownego a kłopotliwego zachodu, który dziś używanym być musiał do przechowywania i wylęgania ikry. Zły gatunek naszych ryb europejskich, a nadewszystko ich rzadkość, mocno uderzyły mieszkańca niebieskiego państwa; kiedy zaś dowiedział się, że za nędzne ryby, które mu podawano do stołu, płacą w Tulonie 3 franki za kilogram, Chińczyk zaprosił natychmiast do siebie prezesa Towarzystwa udoskonalenia i dał mu przepis hodowania i wylęgania ryb. Podług tego przepisu spisanego w piętnastu wierszach za dyktowaniem uczonego mandaryna a przełożonego przez tłómacza przystawionego do jego naukowego poselstwa każda osoba posiadająca parę morgów gruntu i wodę, jeżeli zechce zadać sobie trud wykopania sadzawki mającej kilka metrów kwadratowych, będzie megła pozyskać dla siebie zapewniony dochód, nie ponosząc żadnego innego wydatku, prócz tuzina jaj w porze wylęgania i przez dwa następne miesiące. Towarzystwo na przedstawienie prezesa postanowiło wydrukować ten mały traktat i wszelkiemi sposobami rozpowszechnić go po gminach wiejskich.

Późniejsze wiadomości donoszą, że uczony ten Chińczyk w dniu 5 Października przybył do Paryża i natychmiast pospieszył złożyć drogocenny swój zbiór w zwierzyńcu wodnym, znajdującym się przy Collége de France. Houang-Hai jest chrześcjaninem katolikiem i doskonale zna się na rybnictwie. Zatrzymał on się wraz z całym orszakiem w pobliżu Collége de France, aby łatwiej mogł czuwać nad swojemi rybkami, które sprowadził z tak daleka, z tak wielkim mozołem i troskliwością.

Gatunki ryb chińskich, których przyswojenie możliwem się zdaje, są następne: Pierwszą z tych ryb jest *lo-iu*, którą bierze chętka uczcić tytułem króla ryb, dotąd jeszcze wakującym. Ryba ta dochodzi często 250 funtów wagi i miewa 6 do 7-u stóp długości. Mięso jej w smaku, wyrównywa łososiom poławianym w Renie. Funt Chiński (katti 0 kil., 604) tej ryby, kosztuje w państwie niebieskiem 30 sapeków (15 centymów). Po niej następuje *lien-iu-wang* i *kan-iu*, z których pierwszy należy do sumów drugi do białorybów; oba trochę ustępują w smaku poprzedniemu gatunkowi, lecz niemniej od niego są wielkie. Inny wyborny gatunek zowie się *lien-tse-iu;* zwyczajna jego waga wynosi 10 do 20 kilogramów; może jednak dochodzić aż do 60. Znakomitym także gatunkiem jest *tsa-iu*, który tu zowią rybą krową, bo się żywi roślinami, które hodownicy dają mu za wyłączny pokarm, jak tylko dojdzie 4 do 5 centymetrów długości; jego mięso jest bardzo delikatne; waży 10 do 50 kilogr. *Li-iu* jest gatunkiem karpia, ale mięso ma smaczniejsze jak karp' pospolity; waży aż do 15 kilogr. Mniejszym jest *ki-iu* albo *tsi-iu*, bo ten ledwie 5 do 6 kilogramów wagi dorasta, ale żadna inna ryba pod względem delikatnego i wytwornego smaku nie może z nim iść w porównanie.

W ostatnim numerze Roczników Hygjeny publicznej i Medycyny Sądowej wydawanych przez lekarzy paryzkich; pan H. A. Chevalier umieścił wiadomość o wybuchach przytrafiających się w skutek zapalania się gazów w zbiornikach nieczystości; wiadomość tę podajemy w streszczeniu.

Zapalanie się gazów, wyrabiających się przy dobrowolnym rozkładzie odchodów ludzkich, rzadko się na szczęście przytrafia; niemniej jednak bywają wypadki, w których te gazy zajmując się płomieniem wybuchają i sprowadzają mniej lub więcej niebezpieczne następstwa.

Niedawno sam miałem sposobność sprawdzić, mówi autor, fakt tego rodzaju: W domu przy ulicy Komety, pomocnik fryzjerski, rzucił do dołu odchodowego gorejącą zapałkę; powstał ztąd natychmiast bardzo mocny wybuch, skutkiem którego massa nieczystości została wyrzuconą przez otwór na nieostrożnego fryzjera. Na podwórzu drzwi prowadzące do dołu i część bruku wysadzone zostały.

Powiedzieliśmy, że wypadki podobne są rzadkie. W samej rzeczy wiadomo, że dawniej dla zniszczenia cuchnących wyziewów spuszczano do dołów piecyki napełnione ciałami gorejącemi, jak również, że przy oczyszczaniu beczek, zapalano gazy z nich wychodzące. Wprawdzie zdarzało się nieraz, że w beczkach tych miały miejsce wybuchy, że nawet beczki rozsadzane bywały, co zostało stwierdzone pomiędzy innemi w Muluzie i w Paryżu; zawsze jednak były to rzadkie wypadki.

Jakież więc przyczyny zrządzają te rzadkie wybuchy? Przyczyny te nie są i dziś jeszcze dobrze wiadome i dla tego zasługują na uwagę ludzi uczonych. Posiadamy w tym względzie opinję biegłych (chemika i budowniczego) udzieloną z powodu procesu świeżo osądzonego przez 4-tą izbę trybunału cywilnego, departamentu Sekwany, którą poddajemy pod rozwagę czytelników naszych.

Dnia 6 Listopada 1859 r., dwie kobiety siedziały spokojnie w sklepiku należącym do domu położonego przy ulicy Bercy, kiedy nagle nastąpił mocny wybuch w zbiorniku nieczystości znajdującym się pod sklepikiem. Kamień przykrywający otwór dołu, na którym właśnie siedziały obie kobiety, wyleciał na dwa metry do góry i obie zostały naprzód rzucone w powietrze, a następnie wpadły do dołu, w którym byłyby się niechybnie udusiły, gdyby im nie dano szybkiej pomocy; jednakże pokaleczyły się mocno i przez długi czas nie mogły powrócić do swoich zatrudnień.

Na tej zasadzie, panie te, wytoczyły proces przeciwko właścicielowi domu i głównemu lokatorowi, o 6,000 fr. wynagrodzenia, obwiniając ich o złe urządzenie dołu i o niedokładne jego oczyszczanie. Lokator w usprawiedliwieniu swojem, powołał podlokatora utrzymującego kawiarnię oświadczając, że wybuch wyniknął z wrzucenia ciała zapalonego do dołu, mianowicie przez otwór wygódki znajdującej się w lokalu kawiarni; nadto polegając na świadectwie kilkorga dzieci, zeznał, że jakiś pijak będący podówczas w kawiarni, na parę minut przed wybuchem wstał od stolika z zapalonym papierem w ręku i szybko udał się do owej wygódki, z której wybiegł jeszcze prędzej, w samej chwili wybuchu.

Czwarty wydział trybunału 28 sierpnia 1860 r., wyznaczył dwóch biegłych inżynjera i chemika, którzy objawili zdanie, że przyczyną wybuchu było w samej rzeczy, wrzucenie do dołu ciała gorejącego, np. papieru, zapałki, lub resztki cygara, że jednak wybuch nie byłby nastąpił, gdyby dół kloaczny zbudowanym był wedle prawideł sztuki.

Trybunał zważywszy: że wybuch nastąpił w skutek nieostrożności osoby pijanej; że jak wynika z opinji biegłych, dół kloaczny znajdował się w złym stanie; że tak kanał wprowadzający odchody, jak i rura wentylacyjna dla zbyt małej średnicy i złego urządzenia nie dopuszczały potrzebnego odnawiania się powietrza; że przy lepszej wentylacji, wypadek nie mógłby się przytrafić; że zatem odpowiedzialność ciąży zarówno na właścicielu domu jak i na niezuanym pijaku, lecz nie może dotyczyć ani głównego lokatora, ani utrzymującego kawiarnię, którzy nie są ani właścicielami, ani konstruktorami dołu, będącego przyczyną wypadku, ani też mogą odpowiadać za czyn nieznajomego, nad którym żadnej nie posiadali władzy; że zresztą warunki czyszczenia dołu były dostatecznie przestrzegane; że zresztą dół zbudowany został już po urządzeniu sklepiku, a zatem żaden zarzut nie może z tego powodu ciążyć na głównym lokatorze; powódki, z żądaniem ich co do głównego lokatora i podlokatora oddalił; właściciela zaś na zapłacenie jednej z nich fr. 200, drugiej fr. 1000 skazał; nadto polecił mu w przeciągu dni piętnastu, dół kloaczny do należytego stanu wedle zdania biegłych doprowadzić pod rygorem w dalszym ciągu wyroku orzeczonym.

Władysław Skłodowski.

354,699 wolnych. W trzeciej linji stoi Alabama, z 435,132 niewolników i 529,164 ludzi wolnych.

Ostatnim ze stanów granicznych, o którym nam wspomnieć jeszcze wypada, jest *Kentucky*. Najnowsza jego historja jest szczególniej charakterystyczną dla polityki konfederacji południowej. Podczas trzech po sobie idących wyborów powszechnych (w zimie r. b., odbywały się wybory do kongresu stanów granicznych, w czerwcu, do kongresu Waszyngtońskiego, a w sierpniu, do kongresu miejscowego!, większość oświadczała się zawsze za stanami północnemi. Przeciwnie p. Magoffin, gubernator Kentucky, oraz wszyscy tameczni dygnitarze, są zapalonymi stronnikami secesjonistów. Również stronę tych ostatnich trzyma p. Breckinridge, reprezentant stanu w senacie Waszyngtońskim i b. wice-prezes Stanów Zjednoczonych za Buchanana. Secesjoniści nie zdołali przeciągnąć Kentucky na swą stronę, lecz posiadali dość potęgi, ażeby przy wybuchu wojny wymódz na tym stanie neutralność. Secesjoniści atoli szanowali tę neutralność dopóty tylko, dopóki im takowa niezbędną była; lecz jak skoro przezwyciężyli opór, jaki im stawiali mieszkańcy wschodniej części Tenese, pośpieszyli zająć zbrojnie Kentucky. Kongres tego stanu ogłosił wówczas neutralność za niebyłą i oświadczył się jawnie za rządem Waszyngtońskim, co posłużyło za hasło do wojny. Armja konfederacji południowej wyruszyła z Louisville do Kentucky, na którego obronę śpieszą ochotnicy z Illinois, Indjany i Ohio.

Zwrócić tu należy uwagę na dziwną politykę secesjonistów, przyznających pojedyńczym stanom prawo przyłączania się do południa, lecz odmawiających im prowa pozostawania w Unji.

Same nawet stany właściwie niewolnicze, jakkolwiek wojna którą prowadzą na zewnątrz i usiłowanie zaprowadzenia wszędzie niewolnictwa, daje im pozór jedności, nie są atoli z sobą w zupełnej zgodzie. Tak Georgja, największy i najludniejszy ze stanów niewolniczych (1,057,327 mieszkańców, w tej liczbie 462, 230 niewolików), odrzuciła konstytucję uchwaloną w Montgomery dla całego południa. Również na zgromadzeniu narodowem w Louisianas (w marcu r. b.), Rosellius, nestor tamecznych polityków, oświadczył, że w Montgomery uchwaloną została nie konstytucja, a raczej konspiracja, stawiająca w miejsce zgromadzenia narodowego, oligarchję.

Oligarchja ta, złożona z 300,000 właścicieli niewolników, skorzystała z kongresu zgromadzonego w Montgomery, nie tylko dla oderwania południa od północy, lecz i dla obalenia ustawy stanów niewolniczych i dla ujarzmienia ludności białej, która pod opieką konstytucji Stanów Zjednoczonych cieszyła się niejaką samoistnością.

Widzimy przeto, że wojna, prowadzona przez konfederację południową, jest wojną dążącą do podbojów, w właściwem tego wyrażenia znaczeniu, oraz do rozpowszechnienia niewolnictwa. Stany i terytorja graniczne pozostają jeszcze dotąd w większej części w posiadaniu Unji, której stronę wzięły najpierw na wyborach, a potem z orężem w ręku. Konfederacja atoli zalicza je do południa i usiłuje oderwać od Unji.

Ze zrzeczeniem się zamiarów zdobywczych, konfederacja południowa zrzekłaby się jednocześnie swej żywotności i celu secesji. Ta ostatnia dokonaną została dla tego tylko, że w związku z Unją niepodobna było przeprowadzić planu obrócenia stanów i terytorjów granicznych w stany niewolnicze. Z drugiej zaś strony, przez dobrowolne ustąpienie stanom południowym całego terytorjum spornego, rząd Waszyngtoński zostałby pozbawionym przeszło trzech czwartych całej przestrzeni Stanów Zjednoczonych. Północ straciłaby w takim razie całą zatokę Meksykańską, brzegi oceanu Atlantyckiego, z wyjątkiem tylko małej przestrzeni od zatoki Penobscot do zatoki Dalaware, i zostałaby odciętą od oceanu Spokojnego. Misuri, Kansas, Nowy Meksyk, Arkansas i Teksas pociągnęłyby za sobą Kalifornję. Wielkie stany rolnicze, położone w dolinach pomiędzy Rocky Mountains i Alleghani, oraz nad Misisipi, Misuri i Ohio, jako nie mające dość siły do odebrania południowcom ujść rzeki Misisipi, zostałyby zmuszone, dla swych interesów ekonomicznych, do oderwania się od północy i przyłączenia do konfederacji południowej. Następnie zaś stany te północno-zachodnie wciągnęłyby ze swej strony do secesji wszystkie dalej na wschód położone stany północne, z wyjątkiem może Nowej-Anglji.

W ten sposób nastapiłoby nie rozwiązanie Unji, lecz jej reorganizacja, na podstawie niewolnictwa i pod kontrolą oligarchji, złożonej z posiadaczy murzynów. Plan podobnego przekształcenia zapowiedzieli wyraźnie na kongresie w Montgomery główni mówcy południa, co nawet przebija w artykule nowej konstytucji, opiewającym, że każdemu stanowi dawnej Unji dozwala się przystąpić do nowej konfederacji. System niewolnictwa ohydziłby całą Unję. W stanach północnych, w których niewolnictwo murzynów byłoby w praktyce niemożebnem do zaprowadzenia, biała ludność robocza zeszłaby na ilotów. Odpowiadałoby to wypowiedzianej głośno przez oligarchów południa zasadzie, że tylko niektóre wyjątkowe plemiona mogą używać swobody, a praca, jak na południu jest udziałem murzynów, tak w stanach rolniczych powinna być zwaloną na Niemców i Irlandczyków, lub na tych co następnie tam przybędą.

Obecna przeto walka południa z północą, jest walką pomiędzy dwoma systemami socjalnemi niewolnictwa i swobodnej pracy. Oba te systemy nie mogą razem ostać się, a zwycięztwo jednego z nich, będzie grobem dla drugiego.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był na pół pogodny, rano niebo pochmurne, od godziny 7 rano do południa na pół pogodne, później pochmurne, wieczorem o godzinie 5 i o godz. 10-ej deszcz chwilowy padał. Średnia temperatura dnia wynosi 3½ stopni ciepła, największe ciepło po południu wynosiło 5, najmniejsze w nocy ½ stopni Reaumura. Przed południem panował słaby południowy wiatr, po południu zachodni z początku słaby, później mocny. Barometr wznosi się, średnia wysokość jego 747,^{m}42. Powietrze wilgotne i dość silnie naelektryzowane, elektryczność wynoiła 29 stopni. Na słońcu żadnej plamy nie ma.

— Postanowienie Rady Administracyjnej z d. 8 (20) Października 1837, wskazujące do kogo regulowane być winny koszta wznoszenia i większych restauracij budowli plebańskich, a mianowicie czy wyłącznie do samego Proboszcza, czyli też do parafjan przy udziale tylko stosownej składki ze strony Proboszcza, Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w miarę uznanej konieczności, zatwierdziła anszlagi na wzniesienie zupełnie nowych domów mieszkalnych:

W Gubernji Warszawskiej. 1) W m. Rządowem Warka, dom dla Proboszcza, za sumę rs. 2,270 kop. 14½. 2) We wsi prywatnej Borkow, dom dla Proboszcza, za sumę rs. 2,039 k. 86. 3) We wsi prywatnej Postoliska, dom dla Proboszcza, za sumę rs. 1,946 k. 85. 4) W m. Prywatnem Poddębice, dom dla Proboszcza, na sumę rs. 2,362 k. 94½. 5) We wsi prywatnej Bedlno, nowy dom dla sług kościelnych, na sumę rs. 893 k. 84.

W Gubernji Radomskiej. 1) W m. prywatnem Sławno, budowa nowej plebanji, na sumę rubli srebrem 2,453.

W Gubernji Lubelskiej. 1) We wsi prywatnej Dzierzkowice, nowy dom dla plebana, na sumę rs. 1,292 k. 19.

W Gubernji Płockiej. 1) We wsi prywatnej Zaremby, budowa nowej plebanji, na sumę rubli sreb. 1,093 k. 60½.

Projekta na restaurację domów dla sług kościelnych, zatwierdzone zostały: 1) We wsi prywatnej Borow w Gubernji Lubelskiej, na sumę rs. 717 k. 88. 2) We wsi prywatnej Kulesze w Gubernji Augustowskiej, na sumę rs. 152 k. 98½.

— Zeszyt 72 Encyklopedji Powszechnej S. Orgelbranda, wyszedł z druku i zawiera między innemi z większych artykułów, następujące: Feuerbach, Fichte, Fijałkowski Antoni-Melchior Optat, Arcybiskup, Filimonowicz, Filipsoni, Filologja, Filologja w Polsce, artykuł skreślony przez F. H. Lewestama, Filonardi, Filozofja.

— Czytamy w *Kijowskim Telegrafie*: Towarzystwo żeglugi parowej na Dnieprze, które w zeszłym roku zajmowało się przewożeniem podróżnych na swych parostatkach pomiędzy Kijowem a Kremenczugiem, w roku bieżącym jeszcze barbziej rozwinęło swą działalność. Parostatki jego regularnie kursowały trzy razy na tydzień z Kijowa do Jekaterynosławla i na powrót. Nie wiadomo dla czego, nie wysyłało ono swych statków osobowych w górę Dniepru, naprzykład do Mohylewa nad Dnieprem, z którym regularna komunikacja równie jest potrzebna, jak i na południe Podróżnych, zdaje się, nie zbrakłoby. Niedogodność z powodu braku regularnego biegu parostatków ku północy, w części usunięta została urządzeniem tego lata karet pocztowych kursujących pomiędzy Mohylewem a Kijowem. Pierwsza taka kareta, przybyła do Kijowa d. 2 Czerwca.

— *Krytyczne wydanie dzieł Syllera.* Księgarnia Cotta ogłosiła drukiem w Norymberdze oddawna zapowiedziane, poprawne wydanie krytyczne niektórych dzieł Szyllera, kierowane przez Dra J. Meyer'a. Uczony ten wyszukał do swej edycji bardzo bogaty materjał. Między innemi znalazł on plan do dalszego ciągu „Rozbójników," pod tytułem „Narzeczona w żałobie" (Die Braut in Trauer), trajedja w 5 aktach, mająca datować z ostatnich lat życia Szyllera.

— Dzieła p. Henryka Leo *Vorlesungen über die Geschichte des Deutschen Volkes und Reiches* (prelekcje o historji narodu i państ niemieckich), wyszedł z druku tom 3-ci, obejmujący wiek XIII, z wykazaniem wielkiego jego znaczenia dla sztuk i literatury.

— Gerwinius wydał 5-ty tom swego dzieła, obejmujący początek „Historji powstania greckiego" (*Geschichte des griechisches Aufstandes*).

— Dzieła *Deutsche Verfassungsgeschichte* Waitz'a, wyszedł obecnie 4-ty tom, dochodzący do rozpadnięcia państwa Franków i założenia państwa niemieckiego.

— Dziennik *Builder* donosi, że dla uniknięcia o ile możności tak często zdarzających się nieszczęść, skutkiem pękania kotłów przy maszynach parowych, w Anglji utworzyły się stowarzyszenia w celu rozciągnięcia nadzoru nad zakładami fabrycznemi, używającemi pary. W Manchester podobne towarzystwo utworzyło się w 1855 roku i w tymże roku rozciągało nadzór nad 269 fabrykami i 843 kotłami parowemi; w 1856 r. nad 462 fabrykami i 1,301 kotłami; w 1857 r. nad 511 fabrykami i 1,532 kotłami; w 1858 r. nad 578 fabrykami i 1,578 kotłami. Taki sam postęp zachowywał się nadal, to też od tego czasu wypadki coraz rzadziej się zdarzają. Podobne towarzystwo ma być założone w Londynie, gdzie także będzie oddawać znaczne przysługi, tak robotnikom, jak i właścicielom fabryk.

— *Wyrób papieru i drukarnie w Ameryce.* Czterdzieści lat temu, trzech ludzi, robiąc pilnie dzień cały, zaledwo zrobić mogło na dzień 4,000 małych arkuszy papieru, dziś tyluż ludzi w tymże samym czasie, ze lżejszą pracą robi 60,000 arkuszy. Powiadają o terazniejszym wyrobie papierów, że gdyby wzięto wszystek papier w sześciu machinach robiony, toby wystarczył do obwinięcia całej ziemi w koło. W Ameryce wyrabiają rocznie, dla 20 milion. ludności 135,000 tonów (jeden ton 20 ang. cent.) papieru, na co potrzebują przeszło 400 mil. gałganów. Wszystek ten papier wyrabia się w 750 młynach. Najwięcej papieru spotrzebują pisma czasowe, których w Stanach Zjednoczonych Ameryki przeszło 2,000 wychodzi. Prasy drukarskie amerykańskie odbijają na godzinę przeszło 16,000 odcisków. W Nowym Yorku znajduje się 444 księgarzy.

— Pianę morską sprowadza się zwykle z Turcji i Hiszpanji. Niedawno znaleziono także w Osławicach na Morawie pianę morską (jest to rodzaj gliny). W Bernie zaczęto z niej już wyrabiać różne przedmioty.

— W rozenberskim stawie w Czechach ułowiowiono tego roku 13,000 centnarów ryb. Niektóre były nadzwyczaj wielkie, tak np. niektóre szczupaki do 30 funtów ważyły. W stawie tym łowią się ryby, co trzeci rok.

— W Węgrzech zaczyna się szerzyć zaraza na bydło. W 24 gminach 684 sztuk dobytku zachorowało; z tych 374 padło, 57 ozdrowiało, 30 zazabito, a 224 zostaje pod dozorem.

— W Tarnowie w Galicji założona „kasa oszczędnosci" wejdzie w życie z dniem 1 Listopada.

— Australja zdaje się zawierać nieprzebrane pokłady złota, bo znowu w ostatnich czasach odkryto kopalnie tego kruszczu. W jednej prowincji australskiej wyznaczono 2,000 funt. st. (około 20 tysięcy zł.) nagrody, kto wskaże, gdzie się znajduje złoto. Najwięcej zasług w odkryciu złotodajnych kopalni w Australji położył Polak Strzelecki, który po dziś dzień za te usługi pobiera od rządu angielskiego roczną pensję.

— Umarł w Pradze znakomity uczony czeski archeolog ks. Krolmus, który wzbogacił czeskie zbiory mnóstwem starożytnych zabytków, odszukanych w czeskich grobach z czasów pogańskich.

— J. Łyskowski obywatel z Prus Zachodnich zrobił odkrycie, jakimby sposobem można w wyrosłej pszenicy podnieść wagę i martwy kolor zamienić na złotawy. Za pomocą tego środka można nadać pszenicy ów pożądany kolor żywy i złotawy a co główna, że pszenica na szeflu zyskuje 6 do 10 funtów wagi. Chcąc ten cel osiągnąć potrzeba dla stu szefli czworo ludzi na jednę godzinę i pewnego materjału, który dla stu szefli kosztuje 1½ złp. Dodatek ten jest tak nieszkodliwy, że ani zwierzchność, ani kupiec nic przeciw temu powiedzieć nie może. Zacny ten ziemianin pragnie objawić to ważne odkrycie polskiej publiczności gospodarczej, chciałby jednak, aby to posłużyło do spełnienia dobrego czynu. W tym celu na listowne zapytania gotów jest powierzyć tę tajemnicę pod warunkiem atoli, że zgłaszający się zobowiąże słowem honoru, iż nie wyjawi nikomu tego sposobu, oraz nadeszle 10 tal. przeznaczonych na cele naukowe i dobroczynne. W razie, gdyby odkrycie to nie doprowadziło do pożądanego skutku pieniądze będą odesłane.

— *Atheneum* londyńskie poświęca zmarłemu p. Zwirner, pełnemu zasług budowniczemu katedry kolońskiej, zaszczytne wspomnienie. „Trudno będzie", powiada pismo angielskie, „zastąpić go na stanowisku, jakie zajmował jako budowniczy. Wszystko cokolwiek w ciągu ostatnich lat trzydziestu zrobionem zostało przy dokonywaniu robót około tego prawdziwego arcydzieła architektury, zawdzięczać należy wyłącznie p. Zwirner. Dokończenie katedry, było wielkiem zadaniem jego życia; lecz niedozwolonem mu było doczekać się uwieńczenia tego dzieła, a niedokończona wieża czekać znowu będzie na mistrza zdolnego poprowadzić dalej budowę pomnika, na który składały się wieki".

W pamięci wielu tkwi dotąd zapał, z jakim szlachetny ten mistrz, w jesieni roku zeszłego, w kole uczonych niemieckich, zgromadzonych w Kolonji na kongres ekonomiczno-polityczny, przemówił na najwyższym krużganku niedawno przezeń dokończonej wieży środkowej katedry, tworzącej na teraz najwyższy szczyt całej budowy. Mówił on właśnie o zadaniu i obowiązkach oświaty i sztuki niemieckiej z tej strony Renu.

— Znane są instykta drapieżne sowy. Co noc, jak jaki rozbójnik, wychodzi ona ze swej kryjówki i w milczeniu poszukuje zdobyczy; małe ptaszki, młode króliki, śpiące zające, myszy w spichrzach, jaja w gniazdach, wszystko dla niej dobre; ale jak tylko dzień mógłby ją zdradzić, usuwa się do swej kryjówki, gdzie zaledwie czterdzieści ośm godzin może pozostać bez pożywienia, jeżeli polowanie udało się jej pomyślnie. Kiedy przez nieroztropność ukaże się w ciągu dnia, wszystkie ptaki, poznawszy swego nieprzyjaciela, gromadzą się, rzucają się na niego i rozpoczynają z nim walkę. Sowa spostrzegłszy, że jest otoczona i napastowana ze wszystkich stron, kładzie się gdziekolwiek plecami, wystawia zakrzywiony dziób, rozstawia swe szpony i broni się mężnie. Często inne ptaki drapieżne przychodzą jej w pomoc.

Oprócz polowauia w polach, odbywa ona jeszcze polowania w domach, jak świadczy sowa z Metidże, której historję doktór Guyon, opowiedział na posiedzeniu towarzystwa, opiekującego się zwierzętami. Sowa ta, obrała sobie za mieszkanie poddasze folwarku, zkąd w nocy wychodziła na łowy w polu; zdobycz swą składała w kącie na poddaszu; musiała ona być co noc znaczna, bo w ciągu 21 dni, zebrała 107 małych zwierząt ssących, z których trzy gatunki należały do rzędu strzyżaków, mianowicie myszy zwykłych, myszy algierskich i skoczków. Żadne szczątki zwierząt, nie znajdowały się koło miejsca gdzie składała zdobycz, bo swoje uczty odbywała przy oknie, którędy wchodziła i wychodziła ze swego schronienia.

Sowa ta przed tem, nim ją odkryto, uchodziła w domu za ducha; w nocy przed, lub po wycieczce w pole, z poddasza schodziła na dół, przebiegała wszystkie zakątki, polując na myszy, i powracała na górę przez schody. Co noc mieszkańcy tego folwarku, słysząc hałas, wychodzili ze światłem na schody, ale hałas zaraz ustawał i nic nie można było znaleść. Wierząc w duchy, chciano już porzucić forwark, kiedy odkryto sowę a zarazem ducha.

Właściciel folwarku, jako rozsądny człowiek, nie wypędził tego lokatora z poddasza, broniącego jego spichrzów i pól od myszy.

PRACE TOWARZYSTWA JEOGRAFICZNEGO
W PETERSBURGU.

(Dalszy ciąg).

W dawnych czasach, kiedy przemysłowcy i kozacy rosyjscy cały bieg rzeki tej obejrzeli, wybrali sobie dość umiejętnie i potrafili zająć srodkowe dla swych działań punkta, ważne tak dla stosunków z Mandżurami i Tunguzami, jako też pod względem bogactwa produkcyjnych sił natury. Tym więc sposobem zostały przez nich zajęte najlepsze miejscowości na ogromnej przestrzeni pobrzeża Amuru, jak np. miejscowość Albazinu, ujście rzeki Kamary i jej dolina, dolina rzeki Zei i rzeka Arguń z jej rozległemi brzegami. Syn bojarski Miłowanów pisał w r. 1681: płynąc rzeką Zeją, spotykamy na prawym jej brzegu znaczną ilość dawnych pól uprawnych i miejsca to są urodzajne, siana jest wiele; ziemie obszerne, na których możnaby osiedlić tysiące włościan z wielką korzyścią. Rzeka Zeja ma biegu około 143 mil; o 4½ mile od ujścia Zei, znajduje się, na prawym brzegu Amuru, jedyne na jego brzegach miasto chińskie Sachalin. Nad ujściem Amuru urządzone są posterunki rosyjskie: Maryjski, Mikołajewski i Piotrowski. Dolina Amuru ma świetną przyszłość; brzegi tej rzeki żywić mogą miliony mieszkańców, sowicie wynagradzając osadników bogactwami swego gruntu.

Na wzmiankę też zasługuje artykuł pod tytułem: *Czauńska parafja.* Leży ona na brzegu morza Lodowatego, w kraju Czukczów, w odległości 1,714 mil od Petersburga. Kraj ten pokryty jest górami kamienistemi, pomiędzy któremi rozsiadły się bagniste niziny, jeziora i wzgórza z bagnisto-kępiastą powłoką; posiada mnóstwo rzeczek i strumieni, lecz roślinność jest nadzwyczaj ubogą. Gdzie niegdzie tylko ścielą się nizkie krzaki. Spróchniałe pozostałości drzew i muszle świadczą o istnieniu tu niegdyś morza. Ocean Lodowaty zamarza w zimie zupełnie, a latem unoszą się na wodzie ogromne bryły odwiecznego lodu. Zdarza się jednak, że niekiedy w czasie lata morze całkiem jest czyste, i wtenczas mogłyby tu pływać nawet okręta, ale wypadki podobne są rzadkie nadzwyczaj.

Jeziora i rzeki są niewielkie, ale w ryby obfitują. W lecie przebywa tu mnóstwo ptaków, przylatujących z południa. Z wybrzeży, które woda podrywa, wystają kości zwierząt przedpotopowych. Z domowych zwierząt renifer i pies stanowią bogactwo mieszkańców. Z dzikich znajdują się tu: niedźwiedzie białe i czarne, wilki, lisy, rosomaki, lisy białe (piesaki) i t. d. W lasach dają się spotykać wiewiórki i sobole. Klimat tutejszy dwoma odznacza się przywarami: zimnem i wilgocią. W lecie ziemia odmarza co najwięcej na ćwierć łokcia. Zaraz pod mchem znajduje się lód.

Zieloność pojawia się w końcu Maja, a w Lipcu już poczyna niknąć. Jeziora i rzeki pokryte są lodem aż do Czerwca. Słońce w lecie nie zachodzi, w zimie nie wschodzi całkiem; w południe jednakże jest tak jasno, że gwiazd na niebie wcale nie widać. Zorze północne są tu tak wspaniałe i jasne, że można czytać przy ich blasku. W zimie czasem dmie ciepły wiatr z południo-zachodu i termometr do 2° się podnosi. Przy takim wietrze odzież podróżnego przesiąka wilgocią, a następnie lodowacieje.

Parafja Czauńska składa się z 94 rodzin Czukczów czyli z 1,176 głów obojej płci; są oni chrześcijanami, ale jednocześnie wierzą w szamanów, którzy im sny tłumaczą, leczą chorych, nabawiają choroby zdrowych i zapewniają, że mają moc sprowadzania burz i wstrzymywania wiatrów.

Bogactwo Czukczów stanowi renifer. Są gospodarze, posiadający około 12 tysięcy sztuk reniferów; wielu zaś posiada po 3 i po 5 tysięcy. Zaprzęgają je do sani podczas zimy. Do ciężaru używa się zwykle jeden renifer, który może uciągnąć od 80 do 200 funtów ciężaru; w dzień robi od 1 do 5 mil. Do lekkiej jazdy zaprzęgają na osobę dwóch reniferów, któremi można ujechać blisko 15 mil.

Czukczowie dzielą się na reniferowych i osiadłych. Pierwsi koczują z reniferami po tundrach mchem pokrytych, ostatni stale mieszkają na brzegach morza i karmią się morskiemi zwierzętami; do jazdy używają psów.

Wreszcie wspomnieć wypada o artykule przez Jureńskiego napisanym, pod tytułem: *O miejscu urodzenia Dżengis-Chana.*

Historycy azjatyccy Reszyd-Eddin i Abulhasi piszą, że Dżengis-Chan urodził się na brzegach rzeki Ononu, w uroczysku Delun-Boldok; że zaś miejscowość ta znajduje się w powiecie Nerczyńskim, syberyjski przeto oddział jeograficzny polecił kupcowi tamtejszemu p. Jureńskiemu, ażeby się zajął zbadaniem tej miejscowości. Jureński chlubnie wywiązał się z danego polecenia. Oto są jego wyrazy: „Uroczysko Delun-Boldok znalazłem na prawym brzegu rzeki Ononu, o 47 mil od Nerczyńska, o 4 mile od fortecy Czyndantu, w bliskości posterunku Mirsynowskiego, prawie naprzeciwko wyspy Echy-Aral (wielka wyspa). Delun-Boldok przedstawia miejscowość pagórkowatą, porosłą sosnowym lasem, którego za czasów Dżengiz-Chana zapewne nie było. Miejscowość ta ciągnie się na 7 mil, urozmaicając naturę stepową, lecz właściwie Delun-Boldok zajmuje przestrzeń nie większą od jednej wiorsty. Tu niegdyś znaleziono kolczugę i przedmiot z surowcu zrobiony, podobny do kotła." Gdzie zaś stała jurta ojca Dżengiz-Chana i gdzie były letnie jego i zimowe koczowiska, nikomu wiadomem nie jest. Dziś dowiedziono już niezawodnie, że zdobywca znakomity Dżengis-Chan urodził się w Rosji, w prowincji Zabajkalskiej.

Wiadomości o Mongolji i jej mieszkańcach znajdujemy w artykule Haupta pod tytułem: *Spostrzeżenia w czasie podróży z Kiachty do Urgi w latach* 1850—1853 (Zapiski, tom V Petersb. 1858). Mieszkańcy Mongolji, pomiędzy granicą rosyjską a wielkim murem chińskim, stanowią jakby dalszy ciąg Burjatów rosyjskich. Sposób życia, religja, obyczaje, ubranie, gospodarstwo, język i przemysł, są takież same u Burjatów, jak i u Mongołów; różnicę niewielką stanowi narzecze i niektóre drobnostki. Mongołowie są pasterzami, gdyż rolnictwo przez rząd chiński z jakichś widoków politycznych, jest dla nich wzbronione. Pasterstwo nie dozwala Mongołom posiadać miast i wsi. Tabuny ich pasą się na otwartem powietrzu przez zimę i lato, na jednem zaś miejscu Mongoł pozostaje do czasu, dopóki trawa całkiem przez bydło wyjedzoną nie będzie. Religję Mongołów stanowi buddaizm, inaczej lamaizm; wierzą w przejście dusz; podług nich ludzie święci umierają ciałem tylko, lecz dusza ich przechodzi w niemowlę jakie, w dzień ich zgonu rodzące się. Lamowie odszukują je, zapewne stosownie do swych widoków, i objawiają ludowi, że dusza świętego jest znalezioną. Tacy nieśmiertelni mieszkają w klasztorach, w około których stoją jurty lamów. Najbliższy do granicy rosyjskiej klasztor znajduje się na uroczysku Urga i nazywa się Kureń, co znaczy miejsce ogrodzone. Tu mieszka Wan, książe panujący mongolski i zarazem osoba mająca dyplomatyczne stosunki z Rosją; przy nim znajduje się Ambań albo pomocnik z Mandżurów. W sprawach granicznych Wan znosił się dawniej z gubernatorem Irkuckim, dziś z naczelnikiem miasta Kiachty; z Irkucka zaś do Kurenia przesyłają ekspedycje Rządzącego Senatu przeznaczone do Izby Pekińskiej spraw zagranicznych; tam przyjmuje takowe Wan i odsyła na miejsce przeznaczenia. Z podobnemi ekspedycjami posyłany był trzy razy w ciągu lat 1850 i 1853 urzędnik Haupt, i jemu to winniśmy ogłoszenie zebranych wiadomości o Mongolji.

Ciekawą jest koczująca Mongolja, która wstrząsała niegdyś całą Azję i część Europy, lecz się uspokoiła od XIV wiekn. Państwa koczownicze nie są trwałe, nie mają bowiem ani fortec, ani wojska, ani praw pisanych. Straszne są tylko przez swe napady. Chanowie bitni zniknęli, i naród na spokojnych zamienił się pasterzów. W XVII wieku Mongołowie poddali się Chinom, któremi władali za Dzengisydów, i teraz książęta panujący przyjeżdżają co rok do Pekinu z podarunkami, za które Cesarz wynagradza ich we dwójnasób. Chińczycy zatem nie ciągną żadnych z Mongolji korzyści materjalnych. Cały ich rachunek na tem się zasadza, że Mongołowie zaprzestali rabować Chiny i stanowią przednią straż w obronie przeciw Rosji.

Mongołowie są ludem konnym, a ztąd wszystkie podróże odbywają się konno. Gdy wypadnie Chińczykom jechać z Pekinu do Urgi albo Kiachty w powozie jednokołowym (bida), wtedy na końcu hołobli przywiązują kij na poprzek; dwóch Mongołów siada na koni, biorą każdy z nich po jednym końcu kija, sadowią się na siodłach i konie ciągną powóz. Zaprządz zaś konie w hołoble znaczyłoby zgubić podróżnego, konie i powóz, gdyż rozhukane konie rozbiłyby wszystko i sameby się pozabijały.

Dalszy ciąg nastąpi.

CENY TARGOWE.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się): żyta czetw. 3810, pszenicy czetw. 2511, jęczmienia czetw. 1076, owsa czetw. 3179, grochu czetw. 434, gryki czetw. 348, kaszy jęczmiennej czetw. 841, mąki żytniej czetw. 1077, pszennej czetw. 684, kartofli czetw. 3114, siana fur 806, słomy fur 244.

Na piątkowych targach Warszawskich i Pragskich płacono: żyta czetwert rs. 6 k. 15, pszenicy rs. 10 k 57½, grochu polnego rs. 7 k. 38, cukrowego rs. 9 k. 59½, fasoli rs. 9 k. 34½, gryki rs. 5 k. 90½, jęczmienia rs. 6 k. 8½, owsa rs. 3 k. 62½, mąki pszennej przedniej pud rs. 2, ordynarnej pud rs. 1 k. 29, żytniej pytlowej pud k. 84½, gryczanej pud rs. 1 k. 6, kaszy jaglanej czetwert rs. 11 k. 6½, gryczanej zwyczajnej rs. 11 k. 6½ drobnej rs. 17 k. 46½, jęczmiennej perłowej rs. 13 k. 97½, ordynarnej rs. 7 k. 74, słomy pud k 25, siana pud k. 40, drzewa sosnowego sążeń rs. 8, masła pud rs. 8, słoniny suszonej i wędzonej pud rs. 5 k. 80, kartofli czetwert rs. 1 kop. 80½.

Sprowadzono w dniu piątkowym na targ Pragski z Cesarstwa bydła rasy stepowej sztuk 627, z Królestwa bydła rasy krajowej sztuk 243, w ogóle sztuk 870, wieprzy 964, cieląt 377, baranów 060; z tych zakupiono na miejscową konsumcję: wołów sztuk 707, wieprzy 680, cielęta i barany wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 11; z bydła stepowego wyprowadzono: do Łowicza sztuk 6, do Płocka 11, do Powązek i obozu 32; z bydła rasy swojskiej wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 62, na chów do Warszawy i Pragi sztuk 19, z powrotem do domu jako nie sprzedane na targu sztuk 20, pozostało remanentem sztuk 2.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr, 1 kop. 37¼ do rs. 1 kop. 62½ za garniec od kop. 51½ do kop. 53.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
z dnia 11 listopada.

Wexle.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M	104	25	103	95
„	100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	104	10	103	87½
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg.	300 BMk.	2 M.	156	75	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	7	4	—	—
Moskwa	100 Rs	1 M.	—	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	83	55	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	75	30	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie			—	—	5	75
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			90	79	—	—
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			71	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	—	14	98

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. — k. 45$\frac{5}{9}$
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 23⅙

KURSA TELEGRAFICZNE
z Berlina z dnia 11 listopada.

	żądają	płacą
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta	—	86⅝
„ „ 6-ta	—	99
Polskie obligacye Skarbowe op. kup	—	79⅞
„ Listy Zastawne	—	85½
„ Bilety Bankowe	—	85¾
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	85¾
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	94⅞
„ Londyn 3 miesięczny	—	—
„ Paryż 2 „	—	—
„ Hamburg 2 „	—	—
„ Wiedeń 2 „	—	71⅛
Żyto na targu	—	53¾
„ na dostawę późniejszą	—	53½
z Paryża.		
Renta 3%	—	69
Akcje kredytu ruchomego	—	751
Akcje Dróg Żel. Rossyjs	—	

KOLEJ ŻELAZNA.

Pociągi na drodze żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiej kursują od dnia 19 Września (1 Października) b. r. w następującym porządku:

A) Z Warszawy: 1. Pośpieszny *(schnellzug)* wychodzi o godzinie 6 rano, a przychodzi do Sosnowców o godzinie 2 po południu — do Katowic zaś o godzinie 3 m. 10 po południu do Granicy o godzinie 1 m. 51 po południu — do Łowicza o godzinie 1 m. 25 po południu.

2. Osobowy wychodzi o godzinie 10-ej m. 45 z rana przychodzi do Sosnowców o godzinie 8 m. 50 wieczorem, wychodzi na drugi dzień ze Sosnowców o godzinie 5 m. 30 z rana i dochodzi do Katowic o godzinie 5 m. 40 z rana; do Granicy zaś przychodzi tenże pociąg tego samego dnia o godzinie 9 wieczór. Do Łowicza przychodzi o godzinie 3 m. 35 po południu.

3. Osobowo-towarowy wychodzi o godzinie 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza, a nie do Piotrkowa jak to dawniej miało miejsce, o godzinie 9 m. 15 wieczór.

B) Z Katowic do Warszawy: 1. Pośpieszny wychodzi o godzinie 12 m. 10 w południe i przychodzi do Warszawy o godzinie 10 wieczorem, z Granicy zaś o godzinie 12 m. 55 w południe i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 2 m. 28 w południe z pośpiesznym idącym do Warszawy; z Łowicza wychodzi o godzinie 7 m. 15 wieczorem i łączy się z pośpiesznym w Skierniewicach o godzinie 8 m. 20 wieczorem.

2. Osobowy wychodzi z Katowic o godzinie 8 m. 50 wieczorem i przychodzi do Sosnowców o godzinie 9 wieczorem, na drugi dzień z r. na wychodzi z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 5 po południu; z Granicy wychodzi o godzinie 6 m. 30 z rana i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 7 m. 20 z rana; z Łowicza wychodzi o godzinie 2 m. 5 po południu i łączy się w Skierniewicach o godzinie 3 w południe.

3. Osobowo-towarowy wychodzi z Łowicza (a nie z Piotrkowa) o godzinie 6 m. 45 z rana i przechodząc o godzinie 8 z rana przez Skierniewice dochodzi do Warszawy o godzinie 10 m. 45 z rana.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 5012) *Spólnicy Firmowi Domu Handlowo-Kommisowego Rolników Kaliskich.*

W wykonaniu 17 § kontraktu spółki, zapraszają Akcjonarjuszów swego przedsięwzięcia na zwyczajne ogólne zebranie Akcjonarjuszów, które odbędzie się w mieście Kaliszu dnia 13 (25) Listopada 1861 r. dla wysłuchania sprawozdania za rok działalności naszego Domu, upłyniony z dniem ostatnim Września, oraz dla zawotowania bilansu i zakwitowania rachunku rocznego, niemniej załatwienia innych czynności w 18 § kontraktu Spółki przewidzianych.

Kalisz dnia 7 Listopada 1861 r.

Jabłkowski, Radoliński, Skupieński i Spółka.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 5005) *Rząd Gubernialny Augustowski*

Stosownie do reskryptu Komisji Skarbu z dnia 21 Wrześ. (3 Października) r. b. Nr 43867;19649 Rząd Gubernialny podaje do powszechnej wiadomości że w biurze Rządu Gubernialnego Augustowskiego w mieście Suwałkach na sali posiedzeń o godzinie 12 w południe dnia 21 Listopada (3 Grudnia) r. b. 1861 odbywać się będzie publiczna in plus licytacja na wydzierżawienie dochodu z rybołóstwa w jeziorach do dóbr Dowspuda należących na lat dwanaście i miesięcy pięć to jest od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1861;2 roku do końca miesiąca Maja 1874 roku a mianowicie jezior:

1. Bolesty, Jałowe, Rospuda i Slepe od sumy rs. 294 k. 50.

2. Długie, Okrągłe, Omulimce i Wygierki od sumy rs. 267, a to pod warunkami ogólnemi wskazanemi rozporządzeniem Komisji Skarbu z dnia 16 (28) Lutego 1860 roku numer 11598 i 5096 a przez Rząd Gubernialny w dniu 18 (30) Kwietnia t. r. Nr. 19641;995 przez Dziennik Urzędowy Nr. 20 z r. 1860 do powszechnej wiadomości podanemi i z dnia 28 Października (9 Listopada) 1860 r. N. 36269;16526 zastrzegającem że bez wiedzy i nadzoru P. Sobolewskiego zarządzającego zakładem sztucznego rozmnożenia ryb, połowu takowych dopełniać nie wolno, i dodatkowem że dzierżawca obowiązany będzie w ciągu pierwszych trzech lat dzierżawy, każde jezioro własnym kosztem oczyścić z pni, gałęzi i drzewa jakie się w niem znajdują.

Każdy więc mający chęć udziału w powyższej licytacji obowiązany jest zgłosić się w terminie oznaczonym i złożyć:

a. Świadectwo kwalifikacyjne Postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 r. przepisane.

b. Kwit kasy skarbowej na złożone vadjum $^1/_4$ części sumy dzierżawnej wyrównywające.

Aby zaś świadectwa kwalifikacyjne mogły być rozpoznane i w częśniej zatwierdzone, konkurenci obowiązani są takowe przedstawić Rządowi Gubernialnemu najpóźniej na dni 3 przed terminem licytacyjnym.

Przytem Rząd Gubernjalny oświadcza interesentom że żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się do tej dzierżawy przyjęte nie będą zatem deklaracje ich winny być bezwarunkowe, oraz każdy kto się utrzyma przy licytacji od daty podpisania protokółu licytacyjnego stanie się obowiązanym względem Rządu pod utratą złożonego vadium i ogłoszeniem na jego risico nowej licytacji, a chociażby zatwierdzenie tego protokółu lub nieprzyjęcie onego, później jak w miesiąc od daty jego spisania przez Komisję Skarbu nastąpiło, zrzeka się roszczenia ztąd wszelkiej pretensji do Skarbu.

Nakoniec Rząd Gubernialny ostrzega jeszcze współubiegających się aby niedopuszczali zmowy i udzielania sobie odstępnego, jako dążących do zmniejszenia korzyści jakie skarb z tej licytacji osiągnąć zamierzył, gdyż wrazie przeciwnym winni tego uchybienia do odpowiedzialności Sądowej pociągnięci zostaną.

Suwałki d. 27 Paźdz. (8 Listopada) 1861 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernjalnego,
Radca Stanu, Bobrowski.
za Naczelnika Kancelarji, Tryniszewski.

(N. D. 4809) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do wiadomości że w d. 7 (19) Listop. r. b. o godzinie 12 w południe punktualnie odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na trzyletnie wydzierżawienie gruntów miejskich po za rogatkami Jerozolimskiemi i Mokotowskiemi położonych, poczynając od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1861;2 r. do dnia ostatecznego Grudnia 1864 r. od sumy dzierżawnej rs. 55 kop. 96 za jeden rok, do niniejszej licytacji ustanowionej. Mający przeto zamiar ubiegania się o rzeczoną dzierżawę mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą przez siebie jednoroczną sumę dzierżawną. Nadto do deklaracji dołączone być winno vadjum w ilości rs. 14, i na koszta ogłoszenia rs. 6, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone zostaną, utrzymujący się zaś, vadjum powyższe do wysokości $^1/_4$ części nowej dzierżawy na kaucję uzupełnić winien będzie.

Inne warunki dotyczące tej licytacji są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych w Wydziale Administracyjnym.

Warszawa d. 11 (23) Października 1861 r.

Prezydent,
Radca Tajny, Adrauldt.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 11 (23) Października r. b. podaję niniejszą deklarację iż podejmuję się trzy letniej dzierżawy gruntów miejskich po za rogatkami Jerozolimskiemi i Mokotowskiemi położonych obejmujących dziesiatynów trzy i sażeniów kwadratowych siedmset pięćdziesiąt dziewięć i $^6/_{10}$ poczynając od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1861;2 do dnia ostatniego Grudnia 1864 r. i obowięzuje się płacić za takową po rs. N. N. wyraźnie N. N. rocznie, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Vadjum i na koszta ogłoszenia składam. Pisałem dnia . . . . 1861 r.

(podpisać imie i nazwisko).

(N. D. 4835) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 8 (20) Listopada r. b. o godzinie 12 w południe punktualnie odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja głośna in plus na trzyletnie wydzierżawienie pastwiska Skaryszewskiego w Pradze, poczynając od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1861;2 r. do dnia ostatecznego Grudnia 1864 roku od sumy rs. 150 za jednorazową dzierżawę do licytacji ustanowionej, do której sami tylko stali mieszkańcy miasta Warszawy i Przedmieścia Pragi przypuszczeni będą. Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą dzierżawę osoby niewątpliwą kwalifikacją do tejże mającą, raczą zgłosić się w czasie i miejscu wyżej oznaczonem wraz z vadjum po rs. 30 i na koszta ogłoszenia rs. 6, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą, zaś utrzymujący się winien uzupełnić kaucję do wysokości $^1/_4$ części sumy dzierżawnej, jaką na licytacji płacić zobowiąże się. Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych w Wydziale Administracji.

Warszawa d. 11 (23) Października 1861 r.

Prezydent,
Tajny Radca, Andrauldt.
(3) Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 4418) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Płockiej.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie art. 7 postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnienia Dyrekcji Głównej z dnia 4 (16) Marca r. b. Nr. 1908 oraz decyzji Dyrekcji Szczegółowej z dnia 11 (23) Sierpnia r. b Nr. 4381 dobra ziemskie Zaręby Kościelne lit. A. z przyległościami Niemiry z częściami na Butkach i Nienałtach w Powiecie Ostrołęckim położone za zaległość rat Towarzystwa w sumie ogólnej rs. 801 kop. 10 $^1/_2$ wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną w dniu 15 (27) Marca 1862 r. o godzinie 10 z rana odbyć się mającą w mieście Płocku w Rynku Kanonicznym w pałacu Biskupim zwanym w Kancelarji Rejenta Władysława Holtz.

Licytacja do której vadium rs. 1800 złożyć potrzeba, rozpocznie się od sumy rs. 27033 k. 75.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w księdze wieczystej dóbr Zaręby Kościelne lub w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Płock d. 21 Września 1861 r.

za Prezesa, Górski.

(N. D. 5002) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Z powodu, że licytacja na reperacją kościoła w Urdominie w drugim terminie do skutku nie doszła, przeto odwołując się do obwieszczenia mego w Dzienniku Urzędowym Nr. 35 36 i 37 i w Gazecie Rządowej Nr. 193, 199 i 203 zamieszczonego, podaję do powszechnej wiadomości, iż w dniu 27 Listopada (9 Grudnia) r. b. od godziny 3 z południa w biurze tutejszego Powiatu odbywać się będzie w trzecim terminie licytacja, na entrepryzę reperacji tegoż kościoła, przez podanie opieczętowanych deklaracji, podług wzoru przy pierwotnym obwieszczeniu zamieszczonego.

Każdy przeto życzący ubiegać się o tę entrepryzę w czasie i miejscu wyżej oznaczonym znajdować się zechce, gdzie anszlag wynoszący kwotę rs. 2255 kop. 92 i warunki do tej licytacji przepisane przejrzane być mogą.

Kalwarja d. 24 Paździer. (5 Listop.) 1861 r.
(1) Boguski.

(N. D. 5006) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 21 Listopada r. b. o godzinie 3 po południu, jako w powtórnym terminie odbywać się będzie w biurze Naczelnika Okręgu w Suchedniowie przez opieczętowane deklaracje, licytacja in minus, której warunki w temże biurze, oraz w biurze Wydziału Górnictwa w Warszawie przejrzane być mogą, na wykonanie przez entrepryzę robót budowlanych przy Zakładzie Sielpia wymienionych w ogłoszeniu z dnia 21 Września r. b. Nr. 6621 zamieszczonem w Dzieniku Powszechnym Polityczym Naukowym N. 1, i w Warszawskiej Gazecie Policyjnej Nr. 247 z r. b. w których to pismach znajdują się bliższe szczegóły i wzór deklaracji tejże licytacji dotyczące.

Suchedniów d. 23 Października 1861 r.

w zast. J. Łęcki.

(N. D. 5013) *Rada Szczegółowa Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 20 Listopada (2 Grudnia) r. b. o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń tejże Rady odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje na dostawę dla rzeczonego Instytutu rozmaitych przedmiotów jako to: sukna, mięsa, mąki, kaszy, grochu, masła, octu, oleju, węgli kamiennych, świec, mydła, i t. p., w czasie od dnia 1 Stycznia 1862 r. do tegoż dnia i miesiąca 1863 r.

Pragnący podjąć się tej dostawy, mogą przejrzeć warunki licytacyjne, oraz wzór do deklaracji w Kancelarji Instytutu codziennie, wyjąwszy niedziele i święta od godziny 9 do 12 i od 3 do 6.

Przystępujący do licytacji obowiązani są złożyć poprzednio w kasie Instytutu vadium, w wysokości oznaczonej w warunkach licytacyjnych.

Warszawa dnia 8 Listopada 1861 r.

Prezydujący,
(1) Tajny Radca, Białoskórski.

(N. D. 4983) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych.*

Podaje do wiadomości, że na dzień 15 (27) i 16 (28) Listopada r. b o godzinie 5 z południa odbędzie się w Kancelarji Szpitala przy ulicy Pokornej pod Nr. 2098 głośna in minus licytacja na różne dostawy dla szpitala artykułów żywności, światła, prania bielizny i t. d. przez rok przyszły 1862 mianowicie: dnia 15 (27) Listopada r. b. na dostawę chleba i bułek, mięsa wołowego i cielęciny, mleka i różnego gatunku kasz, masła i jaj, dnia 16 (28) t. m. na dostawę słomy, świec i mydła, bandaży, pasków rupturowych, na wykonanie robót, drukarskiej i szklarskiej, oraz na dostawę 100 sążni 3$^1/_2$ łokci kubicznych drzewa twardego.

O warunkach licytacyjnych i o wysokości vadium dowiedzieć się można w Kancelarji Szpitala.

Warszawa d. 26 Paźdz. (7 Listopada) 1861 r.

z upow. Opiekuna Prezydującego.
Członek Rady, L. N. Mergulies.

(N. D. 4998) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Leopolda i Agnieszki z Trzcińskich małżonków Skarzyńskich obywateli stale we wsi Jaciążku Gubernii Płockiej, a czasowo w Pradze przy Warszawie pod N. 263;4 zamieszkałych, tudzież Józefa Majewskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod N. 526 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod N. 1775 przy ulicy Sto Jerskiej zamieszkałego, obrane mających, w poszukiwaniu sum rs. 2655 z procentem 5% od dnia 5 (17) Sierpnia 1860 r. liczącym się, i rs. 375 kosztów wyjęcia i doręczenia wyroku, oraz kosztów w egzekucji tej zrządzonych, od Marjanny z Sarnowskich Kosińskiej Jana Kosińskiego małżonki, obywatelki i właścicielki dóbr Brzozowica, z przyległością czyli kolonii Urszulin zwaną, w Ogu i Pcie Stanisławowskim położonych, w tychże zamieszkałej, protokółem Antoniego-Onufrego Szadkowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 15 (27) Lutego 1861 r. sporządzonym, zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE

Brzozowica z przyległością czyli kolonią Urszulin zwaną, w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego w parafii Dobre w gminie Rudzienku (Jaźwińskiego), obecnie Makowiec duży położone, prawem własności do egzekwowanej Marjanny z Sarnowskich Kosińskiej, Jana Kosińskiego małżonki należące i w jej posiadaniu zostające, poszukiwanemi wierzytelnościami hypotecznie obciążone, ogólnej rozległości w przybliżonem sposobie około 397 dziesiatyn gruntu zawierające, gatunek gruntu w ogólności klasy drugiej żytniej mające:

Na gruncie tych dóbr egzystują następujące zabudowania:

1. Dom dworski z drzewa deskami szalowany słomą kryty z kominem murowanym.
2. Chlewki z bali w słupy słomą kryte.
3. Dom z drzewa w słupy wystawiony słomą kryty dwa kominy mający.
4. Ogród w części warzywny a w części fruktowy, w którym około sztuk sto drzew owocowych, resztę dzikich i inne krzewy, płotem z żerdzi tartych osłoniony, w ogrodzie tym jest kloaka deskami pokryta i jedna piwnica czyli parsk w ziemi ziemią pokryty.
5. Domek z drzewa w słupy pod pół-dachem deskami kryty, komin murowany mający.
6. Zabudowania drewniane w węgieł i słomą kryte, mieszczące w sobie obory, wozownie, stajnie, wołownią i spichrz na podłodze z bali.
7. Dwa chlewiki z bali w słupy pod półdaszkiem słomą kryte.
8. Stodoły drewniane w węgieł słomą kryte, przy którym jest urządzona maszyna młockarnia, sieczkarnia i wialnia, obok tego są dwa brogi stare z daszkami słomianemi, przy drodze na wieś stoi figura Śgo Jana z postumentem murowanym, daszkiem cynkowym i krzyżykiem na tymże daszku.
9. Chlewki z drzewa w słupy słomą kryte.
10. Studnia cembrowana balami z żurawiem i kubłem okutym.
11. Karczma z drzewa w węgieł pobudowana słomą kryta komin murowany mająca, przy tej karczmie przystawione są:
12. Chlewiki z bali słomą kryte.
13. Kuźnia z drzewa w węgieł pobudowana deskami kryta, z kominem murowanym.
14. Trzynaście chałup z drzewa słomą krytych z kominami murowanemi.
15. Pięć stodół z drzewa w słupy słomą krytych. Za zabudowaniami dworskiemi są trzy sadzawki w małej ilości zarybione i jeden stawek mały.

W dobrach Brzozownicy jest siedmnastu ogrodników, tudzież karczmarz, pachciaż, kowal i szewc z imion i nazwisk, oraz ich powinnościach w akcie zajęcia wymienionych.

W kolonii Urszulin są następujące zabudowania:

1. Chałupa z drzewa w słupy wystawiona, słomą kryta komin murowany mająca; 2. Stodoły o dwóch klepiskach; 3. Studnia balami cembrowana z żurawiem; 4. Piwnica czyli parsk z bali w ziemi.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u dyrygującego sprzedażą Teodora Łąckiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod N. 1775 w Warszawie zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcia w kopiach doręczone zostało:

1. W. Józefowi Siwickiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego w mieście Radzyminie urzędującemu na ręce Antoniego Kardwanowskiego Podpisarza tegoż Sądu d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1861 r.

2. Janowi Hempel Wójtowi gminy Makowiec do której to gminy dobra Brzozowica należą, na ręce własne dnia 10 (22) Maja 1861 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr dnia 27 Maia (8 Czerwca) 1861 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 4 (16) Września 1861 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Patron przy Trybunale tutejszym, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 8 (20) Czerwca 1861 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie dnia 10 (22) Czerwca 1861 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w dniach 4 (16) Września, 18 (30) Września i 2 (14) Października 1861 roku trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży dóbr ziemskich Brzozowica z przyległością czyli kolonią Urszulin zwaną w Okręgu Stanisławowskim Gubernii Warszawskiej położonych, Trybunał Cywilny tutejszy wyrokiem daty 2 (14) Października 1861 r., termin do przygotowawczego przysądzenia powyższych dóbr wyznaczył na dzień 17 (29) Listopada 1861 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. pod N. 549 przy ulicy Długiej, a licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3000 jako szacunku przez popierających sprzedaż podanego.

Warszawa dnia 4 (16) Października 1861 r.
Pisarz Trybunału: R. D. Zgórski.

(N. D. 4978) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P S. wiadomo czyni: iż na żądanie Nathana Goldwejtz handlującego w Warszawie pod N. 2241 zamieszkałego, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Xawerego Karasińskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N. 590 i u Łąckiego Teodora Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod Nr. 1775 obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 3000 z procentem od dnia 12 (24) Czerwca 1861 r. i kosztów egzekucyjnych od Wacława Dębowskiego obywatela i właściciela dóbr ziemskich Ruda w Okręgu Siennickim Gubernii Warszawskiej położonych, w tychże dobrach zamieszkałego, protokółem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 12 (24) Września 1861 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE

Ruda, składające się z wsi i folwarku Ruda, z wsi Zarobnej Chruśla, z folwarku Tadew, z kolonii Poręby, Górki, z folwarku Teresław, z kolonii Choszczówka, z młyna i razem kolonii Bykowizna i nomenklatury a razem karczmy Podkobierne zwane, w Okręgu Siennickim Gubernii Warszawskiej, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu Siennickiego, w gminie Ruda przez Wójta gminy w Dębem Wielkim zamieszkałego sprawowanej, położone, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Wacława Dębowskiego należące i w tegoż posiadaniu zostające, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone.

Ogólna rozległość tych dóbr wynosi około włók 85 miary nowopolskiej czyli dziesiatyn 1305, w której to przestrzeni mieszczą się grunta orne, las, łąki, zarośla i nieużytki, siedliska, wody.

Dobra te stanowią jedną całość, z jednego ciągłego kawała ziemi złożone, żadną obcą własnością nieprzedzielone, przez które przechodzi rzeczka Mienia, na której znajdują się trzy młyny.

Wieś i folwark Ruda.

1. Dwór z drzewa zbudowany o tynkowany, o trzech kominach murowanych gontami kryty.
2. Dom z drzewa zbudowany pod gontami, przeznaczony na kuchnią.
3. Oranżerja masiv murowana gontami kryta.
4. Dom folwarczny z drzewa zbudowany gontami kryty.
5. Dom z drzewa zbudowany gontami kryty.
6. Wozownia z drzewa gontami kryta.
7. Chlewy i kurniki z drzewa gontami pobite.
8. Holendernia z drzewa gontami pobita.
9. Dom czworak z drzewa pod gontami.
10. Dom z drzewa również czworak gontami kryty.
11. Browar i gorzelnia masiv murowane o piętrze dachówką kryte.
12. Suszarnia murowana dachówką kryta.

W tych to zabudowaniach znajduje się maszyna Pistorjusza miedziana z statkami gorzelanemi, oraz kocioł piwny miedziany z statkami browarnemi.

13. Dom i kuźnia z drzewa pod jednem dachem gontami krytym, w tym mieszka Adam Myszyński kowal, który za uskutecznioną robotę kowalską z materjału dworskiego płatny jest ze dworu rocznie złp. 160 i pobiera 10 korcy ordynarji w zbożu i drzewo.
14. Karczma z drzewa z zajazdem gontami kryta i w tej mieszka Jan Konarzewski, który szynkuje trunek dworski.
15. Dom z drzewa w węgieł pod gontami.
16. Szopa z desek pod deskami.
17. Dom czworak z drzewa w węgieł na szkółkę wiejską przeznaczony.
18. Dom z drzewa w węgieł gontami kryty.
19. Stodółka z drzewa pod gontami.
20. Chałupa z drzewa pod gontami.
21. Chlew z drzewa pod słomą.
22. Kloaka z desek gontami kryta.
23. Stajnia z drzewa w węgieł i razem wozownia, gontami kryte.
24. Wołownia z drzewa w węgieł słomą kryta.
25. Stodół trzy w okólnik z drzewa w węgieł zbudowanych, u jednych z tych szopa z tyłu postawiona pod dachem goncianym, urządzona na maneż maszyny młocarni i sieczkarni z fabryki Lilpopa.
26. Spichrz z drzewa w węgieł zbudowany o dwóch piętrach z gankiem.
27. Ogród fruktowy mieszczący w sobie drzew fruktowych około sztuk 200, rozmaite drzewa i pszczół pni 30.
28. Trephaus, ściany drewniane a szczyty murowane mający, gontami pobity.
29. Dom z drzewa i młyn wodny pod jednym dachem gontami pokrytym, a razem i tartak urządzony.
30. Wozownia z drzewa pod gontami.

Wszystkie te zabudowania formują okólnik na który drzwiami dwuskrzydłowemi się wchodzi.

Na stawie przy młynie jest:

31. Łazienka murowana i z drzewa gontami pokryta.

Młyn powyższy i tartak dzierżawi Michał Wierzbicki, za sumę rocznie umówioną rs. 200 na lat 10 czyli do roku 1871 ma do tego dodane gruntu mórg 7 i łąki mórg 3.

W tej wsi osiadłych jest czterech komorników,

Wieś zarobna Chrośla.

Włościan zaciężnych w tej wsi jest dwudziestu.

Zabudowania są następujące:

1. Karczma z drzewa zbudowana słomą kryta, w której mieszka szynkarz Jan Drożnik szynkujący trunek dworski.

2. Chałup włościańskich z drzewa jedenaście, stodół takichże siedm, chlewów i obórków z drzewa słomą kryte 15.

Folwark Tadew.

1. Dom czworaki z drzewa gontami kryty.
2. Holendernia z drzewa gontami kryta.
3. Stodoła z drzewa słomą kryta.

Na tym folwarku zamieszkuje trzech komorników.

Wieś kolonialna Choszczówka.

W tej wsi są następujący koloniści:

1. Michał Paska, 2. Mikołaj Książek, 3. Marcin Piotrkowicz, 4. Tadeusz Karpiński, mają gruntu każden po mórg 30, płacą rocznie czynszu po kop. 75 z morgi, a ostatni ma tylko mórg 20 i płaci rs. 15.

W kolonii tej są trzy chałupy i tyleż stodołek z drzewa pod słomą.

Wieś kolonialna Górki.

Koloniści w tej wsi są następujący:

1. Franciszek Kowalski, 2. Jakób Kwiatkowski, 3. Wojciech Woźnica, 4. Walenty Woźnica, 5. Piotr Woźnica, 6. Wawrzeniec Woźnica, 7. Jan Woźnica, 8. Andrzej Woźnica, 9. Jakób Woźnica, 10. Wojciech Piuraszewski, 11. Jan Piuraszewski, 12. Józef Ładno, 13. Andrzej Bakuła, 14. Jan Ładno, 15. Józef Kubicki, 16. Marcin Ładno, 17. Stanisław Ładno, 18. Andrzej Piotrkowicz, 19. Piotr Woźnica. Każdy z nich płaci czynszu po kop. 75 z morgi i odrabia tłuki.

Zabudowań kolonialnych mianowicie: chałup 12, stodółek i obórek również z drzewa pod słomą tyleż, tudzież:

1. Karczma z drzewa słomą kryta, w której Józef Gajewski szynkarz, szynkuje trunek dworski za szesnasty garniec.

2. Młyn wodny łącznie z domem mieszkalnym gontami kryty, w tym mieszka młynarz Piotr Kędzierski, płaci rocznie dzierżawy rs. 150 do roku 1869.

Wieś kolonialna Poręby.

Osiedli koloniści w tej wsi są:

1. Antoni Florczak, 2. Łukasz Cacko, 3. Franciszek Cacko, 4. Łukasz Stańczak, 5. Piotr Cacko, 6. Stanisław Witak, 7. Jakób Woźnica, 8. Michał Zadniak, 9. Kazimierz Twardowski; i ci również opłacają czynszu rocznie po kop. 75 z morgi, oraz odrabiają tłuki.

W tej wsi jest chałup kolonistów z drzewa pod słomą dziesięć, stodół z drzewa również 10, oborków takichże 9.

Karczma z drzewa gontami kryta, w tej Maryanna Karczewska wdowa, szynkuje trunek dworski.

Bykowizna młyn i kolonia.

1. Młyn z drzewa zbudowany gontami pobity, o trzech gankach.
2. Chałupa z drzewa pod gontami.
3. Stodoła z drzewa słomą kryta.

Wszystko to dzierżawi Michał Wierzbicki na lat 10 do roku 1871 za sumę rocznie umówioną rs. 225.

4. Karczma z drzewa bez zajazdu, dranicami pokryta, w której szynkuje trunek dworski Jan Dubiak szewc za szesnasty garniec.

Koloniści zaś:

1. Tomasz Zagórski, 2. Józef Grysz, 3. Stanisław Mirosz opłacają czynszu rocznego z posiadanego gruntu po rs. 15 i odrabiają po dni 2 pieszo tłuki dworowi.

Mają chałup z drzewa słomą krytych trzy i stodołek tyleż.

Folwark Teresław.

1. Dom czworak z drzewa gontami kryty
2. Stodoła z drzewa w węgieł gontami kryta.
3. Holendernia z drzewa w węgieł słomą kryta.
4. Chlewy z drzewa gontami kryte.
5. Dom pojedynczy z drzewa słomą kryty i w tym mieszka Smolarz, który płaci od pieca wypalenia smoły po rs. 3.

Nomenklatura i karczma Podkobierne.

1. Karczma czyli oberża z drzewa w węgieł zbudowana o dwóch kominach murowanych, łącznie z zajazdem pod jednym dachem gontami krytym.
2. Okólnik deskami oparkaniony do którego wchodzi się przez bramę, a w tym
3. Chlewek z drzewa pod gontami.
4. Piwnica murowana gontami kryta.
5. Dom czworak z drzewa w węgieł gontami kryty.
6. Komórki z drzewa w słupy gontami kryte.
7. Kuźnia i chałupa z drzewa w węgieł gontami kryta.

Wszystkie powyższe zabudowania jak i propinacją dzierżawi Mikołaj Markiewicz do roku 1867 i płaci rocznie rs. 450.

Te to zabudowania położone są przy szosie na trakcie z Warszawy do Brześcia prowadzącym.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygujących Ksawerego Karasińskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 590 i u Łąckiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałych, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1 Waleremu Radwan Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Siennickiego w mieście Mińsku Okręgu Siennickim Gubernii Warszawskiej urzędującemu na ręce własne d. 23 Września (5 Października) 1861 r.

2. Wacławowi Dembowskiemu Wójtowi gminy Ruda, we wsi Dembe Wielkie Okręgu Siennickim Gubernii Warszawskiej zamieszkałemu, i tamże urzędującemu na ręce jego zastępcy Mikołaja Domańskiego dnia 23 Września (5 Października) 1861 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr w Warszawie d. 7 (19) Października 1861 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków przedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana d. 8 (20) Grudnia 1861 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Ksawery Karasiński Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego i Teodor Łącki Patron przy Trybunale tutejszym, których zamieszkania są wyżej wskazane.

Warszawa d. 18 (30) Października 1861 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 18 (30) Października 1861 r.
Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 4965) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Józefa Borowskiego dzierżawcy dóbr Siemiechowa, tamże we wsi Siemiechowie Okręgu Sieradzkim, oraz Apolonii z Borowskich Jana-Nepomucena Borowskiego małżonki, czyli obojga małżonków Borowskich, jak równie Jana-Nepomucena Borowskiego w imieniu własnem, dzierżawcy folwarku Dębiny do dóbr Dąbrowy Rusieckiej należącego, tamże na folwarku Dębiny w Okręgu Sieradzkim zamieszkałych, zamieszkanie prawne do tego interesu u Józefa Brudzyńskiego Patrona Trybunału Kaliskiego, w Kaliszu z urzędu zamieszkałego obrane mających, od których tenże Patron Trybunału Józef Brudzyński staje, i subhastacją dóbr ziemskich Lichawy w Okręgu Szadkowskim leżących popiera, w poszukiwaniu sumy rs. 3,464 kop. 43 i pół, kapitalnej dla Apolonii z Borowskich Jana Nepomucena Borowskiego małżonki, na udział majątku od ojca swego Józefa Borowskiego otrzymanej, z procentem od ostatniego kwitu jaki się należnym być okaże, oraz sumy rs. 692 kop. 70, procentowej dla Jana-Nepomucena Borowskiego na mocy aktu urzędowego o kupno i sprzedaż dóbr Lichawy przed Rejentem Janem Niwińskim w Kaliszu, przez Józefa Jastrzębiec Borowskiego, dla Katarzyny z Bielickich Gliszczyńskiej, w dniu 16 (28) Marca 1857 r. oraz cesji przed Rejentem Okręgu Szadkowskiego Józefem Zborowskim w dniu 24 Października (5 Listopada) 1858 roku przez tegoż Józefa Jastrzębiec Borowskiego zeznanych, od Katarzyny 1o voto Gliszczyńskiej, teraz Stępczyńskiej, Ignacego Stępczyńskiego małżonki, właścicielki dóbr Lichawy, we wsi Lichawie Okręgu Szadkowskim mieszkającej, oraz od Wilhelma Bergemana właściciela dwóch włók gruntu ornego we wsi Lichawie położonego, prawne zamieszkanie we wsi Woli Łobudzkiej dla siebie obrane mającego, protokółem Komornika przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Kaliszu Franciszka Roweckiego w d. 19 (31) Lipca i 20 Lipca (1 Sierpnia) 1860 r. sporządzonym, zajęte zostały na przymuszone w drodze Sądowej wywłaszczenie tychże wyżej wymienionych dłużników własne:

Dobra Ziemskie Lichawa,

składające się z wsi zarobnej i folwarku Lichawa z wszelkiemi zabudowaniami dworskiemi i wiejskiemi, polami, rolami, łąkami, pastwiskami, z małego borku sosnowego, propinacji, rybołóstwa, polowania, robocizny włościan i ich powinnościami, czynszami, położone w Okręgu Szadkowskim, Powiecie Sieradzkim, Gubernii Warszawskiej, składają jednę gminę, pod nazwiskiem gmina Lichawa, należą do parafii wsi Małynia, graniczą na wschód słońca z kolonią Łobudzice, na południe z wsią Krokocicami, na zachód słońca z wsią Bąkami, na północ z wsią Kłoniszewem, odległe od miast najbliższych jako to: od miasta okręgowego Szadku mila 1, od miasta Powiatowego Sieradza mil 3, od miasta Gubernialnego Warszawy mil 25, od miasta Poddębic mil 2, właścicielką tych dóbr stosownie do wykazu hypotecznego jest Katarzyna 1o voto Gliszczyńska, nateraz Stępczyńska, Ignacego Stępczyńskiego małżonka, a co do dwóch włók gruntu w teritorjum wsi Lichawy położonych, jest właścicielem Wilhelm Bergeman. Dobra te Lichawa są w posiadaniu dzierżawnem Franciszka Tomaszewskiego, za kontraktem dzierżawnym przed Rejentem Janem Niwińskim w dniu 19 (31) Stycznia 1859 r. sporządzonym na lat 10, poczynając od dnia 12 (24) Czerwca 1859 r. następnie tenże Franciszek Tomaszewski rzeczoną dzierżawę dóbr Lichawy z prawami sobie służącemi na przeciąg czasu jak sam posiadał i pod temi warunkami odstąpił pod d. 12 (24) Lutego 1859 r. prywatnie Alojzemu Jackowskiemu który takowe dobra jako dzierżawca posiada, w dobrach tych znajdują się zabudowania dworskie we wsi Lichawie, dworu żadnego nie masz, gdyż ten spalił się w roku 1860, oficyna o czterech stancjach, schowaniu, jednej sieni z kominem murowanym, z drzewa w ryglówkę, kurnik i chlewik pod jednym dachem, kloak, wszystko z drzewa szkudłami z dranicami kryte, studnia z bali cembrowana, sklep w ziemi z cegły palonej dranicami kryty, obory, stodoła o czterech klepiskach i w końcu spichrz pod jednym dachem, dranicami, słomą i szkudłami kryte, pomiędzy oborą a stodołą mur, w którym jest brama wjezdna dachówką kryta, wszystko z cegły palonej, od stodoły do owczarni ogrodzenie z żerdzi i drążków łupanych z słupami, owczarnia z cegły palonej słomą i dranicami kryta, 53 arszynów długa, 15 arszynów szeroka, a 4 arszyny wysoka, studnia z bali cembrowana, od owczarni do stajni jest mur z cegły palonej, przy stodole młockarnia Evansa kompletna, stajnie i wozownia pod jednym dachem z cegły palonej dranicami kryte, 55 arszynów długości, 15 arszynów szerokości, 4 arszyny wysokości, gołębnik na słupie, od frontu przy wjeździe do dziedzińca sztachety pomiędzy słupami murowanemi, których jest 16, około zabudowań dworskich i ogrodu, są ogrodzenia z żerdzi łupanych z słupkami, około zabudowań dworskich i ogrodu jest stojących drzew dzikich, topoli, lip, kasztanów, klonów i jaworów około sztuk 80, w ogrodzie owocowym jest drzew rodzajnych: gruszek, jabłoni, śliwek i wiśni tereśni około sztuk 260, oraz szkółka topoli sztuk 250, tudzież krzewy agrestu, świętojanek i malin sztuk około 70, przy ogrodzie piec z cegły palonej dranicami kryty do suszenia lnu, za ogrodem trzy małe stawki w małej części zarybnione, a za stodołą mały stawek w części zarybiony, chałup wiejskich jest piętnaście o jednej, o dwóch i czterech izbach z komorkami, przy niektórych są stodoły i obórki z drzewa i w strychulce, słomą dranicami i gontami kryte; w jednej chałupie jest kuźnia w której mieszka Franciszek Malinowski kowal, odrabiający dworowi wszelką robotę starą, za co posiada pomieszkanie i kuźnią, na węgle pobiera od dworu drzewa sosnowego sążni 8, kopiznę, to jest: żyta, jęczmienia, grochu, owsa i tatarki po prętów 3, za robotę nową bierze podług ugody od dworu wynagrodzenie, porządki w kuźni są własnością kowala, kowadło zaś jest własnością dworską, w jednej chałupie o dwóch izbach jest gościniec z stajnią wjezdną pod jednym dachem w której mieszka Adam Kaliski propinator, który płaci dworowi z propinacji rs. 150 rocznie, na wsi znajduje się studzienka z bali cembrowana z żurawiem, w dobrach zajętych znajdują się komornicy Józef Twardowski, Szymon Budziński odrabiający dworowi pierwszy 3 dni tygodniowo, a w żniwa po dni 4, a drugi po dniu 1, tygodniowo ręcznie, Idzi Świątkowski foszpan i Sylwester Skałczyński z pomieszkania odrabiający dworowi po dniu 1 ręcznym tygodniowo, Piotr Dominczak, Stanisław Wojciechowski rataj; Anastazja Cywińska, Marcin Kowalski, za co pobierają kopiznę, to jest: żyta jęczmienia, grochu, owsa i tatarki po trzy pręty, Mateusz Staniaszczyk gospodarz, odrabiający dworowi tygodniowo po dni 3 ręcznie, za co posiada pomieszkanie i grunt orny, Augustyn Waliński i Roch Szewczyk komornicy, za takąż kopiznę odrabiający dworowi tak jak pierwsi komornicy, Tomasz Walczak gospodarz odrabiający tygodniowo trzy dni ręcznie za co ma sobie nadane pomieszkanie i rolę orną, Szczepan Walczak gospodarz, za pomieszkanie i grunt orny, odrabia dworowi 3 dni ręcznie tygodniowo, Marjanna Walczak komornica, odrabia dworowi po trzy dni tygodniowo, a w żniwa po dni cztery, za co pobiera kopczyznę po trzy pręty, to jest. żyta, jęczmienia, grochu, tatarki i owsa. Józef Witaszewski i Józef Wiśniewski komornicy, odrabiają z pomieszkania po pół dnia tygodniowo ręcznie. W jednej chałupie przy której jest stodółka i komora pod jednym dachem, mieszka Jan Filipowski okupnik i młynarz, opłaca czynszu dworowi rocznie po rs. 15. Wiatrak na którym są dwa kamienie: jeden wierzchni drugi spodni do mielenia zboża, skrzynia, kosz, cywie, socha żelazna, dwa pytle, dwie liny, jest własnością Jana Filipowskiego. Józef Kołodziejczyk, Józef Pilaszczyk, Grzegorz Wasiak gospodarze, odrabiają dworowi po trzy dni tygodniowo ręcznie, za co mają mieszkanie i grunt orny. Antoni Moczek komornik, odrabia dni dwa ręcznie tygodniowo, a w żniwa dni trzy, pobiera kopiznę żyta, jęczmienia, grochu, tatarki i owsa po prętów dwa, Feliks Marczewski i Mateusz Urbański komornicy, za mieszkanie odrabiają ręcznie tygodniowo po pół dnia. Walenty Łysiak komornik, odrabia ręcznie tygodniowo po dni trzy, a w żniwa po dni cztery, za pobieraną kopiznę jak inni komornicy trzechdniowi. Mikołaj Krysiak odrabia z mieszkania tygodniowo po pół dnia ręcznie. Karol Wojtylak gospodarz, odrabia tygodniowo po trzy dni, za co ma mieszkanie i grunt orny. Inwentarza żywego ani martwego do gruntu przywiązanego nie ma, z powodu, że inwentarz żywy i martwy jaki się na gruncie dóbr Lichawy znajduje, jest własnością Ignacego Stępczyńskiego. Fabryk żadnych ani zakładów prócz młockarni w dobrach tych zajętych nie ma.

Wysiew zboża jest następujący:

Pszenicy korcy 30, żyta korcy 100, jęczmienia korcy 20, grochu korcy 15, owsa korcy 50, tatarki korcy 12, rzepaku zimowego garncy 16, koniczyny korzec 1, siemienia lnianego $^1/_2$ korca siemienia konopnego $^1/_2$ korca, kartofli wysadza się korcy 80, siana sprząta się wozów półtoraczych 40, buraków wysadza się morg 3.

Podatki i opłaty opłacane rocznie wynoszą rs. 583 kop. 56. Zalega podatek w ilości rs. 416 kop. 57. Rozległość dóbr zajętych Lichawy wynosi ogółem miary nowo-polskiej włók 22, morg 12, sposobem przybliżonym czyli dziesiatyn 344 sążeni 910. Dziesięcina rocznie do parafji Małynia opłaca się po rs. 2 kop. 25.

Grunta należą do klasy II, III i IV.

Granice są jawne, niesporne, od strony wsi Krokocic oznaczone strugą płynącą przez łąkę od wsi Bąki kopcami i miedzami, od wsi Kłoniszewa kopcami, a od wsi Łobudzic i Sosnowej Woli drogami i rowami.

Szczegółowy opis dóbr zajętych, mianowicie pod względem położenia, klasyfikacji gruntów dworskich i włościańskich, stanu zabudowań, wysiewu i innych szczegółów, znajduje się w protokóle zajęcia u kierującego przedażą tą Józefa Brudzyńskiego Patrona Trybunału w Kaliszu zamieszkałego i w biurze Pisarza Trybunału.

Zbiór objaśnień i warunków przedaży przejrzane być mogą w terminie właściwym w Kancelarji Trybunału Kaliskiego i u Patrona Trybunału Brudzyńskiego, Protokół zajęcia doręczony jest w kopjach:

1. Katarzynie 1o voto Gliszczyńskiej, nateraz Ignacego Stępczyńskiego małżonce, właścicielce dóbr Lichawy;
2. Ignacemu Stępczyńskiemu, jako prawo nabywcy warunkowo dwóch włók gruntu od Wilhelma Bergemann;
3. Temuż Ignacemu Stępczyńskiemu, jako nad zajętemi dobrami ustanowionemu dozorcy, we wsi Lichawie Okręgu Szadkowskim zamieszkałym;
4. Alexandrowi Zakrzeńskiemu Wójtowi gminy Lichawy, oraz
5. Konstantemu Rozwadowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Szadkowskiego, w mieście Szadku zamieszkałym;
6. Wilhelmowi Bergeman właścicielowi dwóch włók gruntu ornego we wsi Lichawie, zamieszkanie prawne we wsi Woli Łobudzkiej okręgu Szadkowskim obrane mającemu;
7. Józefowi Wronowskiemu Wójtowi Gminy wsi Woli Łobudzkiej tamże zamieszkałemu, a to wszystko w dniu 24 Stycznia (5 Lutego) roku 1861.

Protokół zajęcia wniesiony i zarejestrowanym został do księgi wieczystej zajętych dóbr Lichawy w Kancelarji hypotecznej w dniu 2 (14) Czerwca 1861 r. a do księgi zarejestrowań Trybunłu Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu na ten cel utrzymywanej w d. 14 (26) Czerwca 1861 r.

Pierwsze ogłoszenie warunków sprzedaży nastąpi w dniu 15 (27) Sierpnia 1861 r. o godzinie 10 z rana na audjencji Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Warszawskiej w Kaliszu, w miejscu zwykłych jego posiedzeń w Pałacu Sądowym przy ulicy Józefina stojącym odbywanych, gdzie i sprzedaż dóbr tych odbywać się będzie.

Po odbyciu trzech publikacji warunków w dn. 15 (27) Sierpnia, 29 Sierpnia (10 Września) i 12 (24) Września 1861 r. termin temczasowego przysądzenia w dniu 18 (30) Października 1861 r. odbyty został, w którym dobra te Józefowi Brudzyńskiemu Patronowi Trybunału za sumę rs. 15,000 na własność temczasowo przysądzone zostały, i termin do stanowczego przysądzenia na dzień 10 (22) Stycznia 1862 r. godzinę 10 z rana przez Trybunał oznaczony został w którym licytacja odbytą będzie. Popierający sprzedaż za dobra te Lichawę sumę rs. 15000 podaje.

Asesor Kolegialny, Józef Migórski.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 5011) Niniejszem podaje do wiadomości publicznej, iż żadnych długów zaciąganych przez syna mego Roberta Brandsteter płacić nie będę, że tenże żadnych sum mi należnych podnosić niejest mocen, i że każdy nie stosujący się do niniejszego ogłoszenia, sam sobie winę przypisze, gdy na stratę narażonym zostanie.

Warszawa dnia 6 Listopada 1861 r.
Friedrig Brandsteter.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.